Nr 18. Kraków 23 Stycznia — Czwartek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 22 stycznia.

Ministeryum Skarbu w Wiedniu posiada podobno bardzo obszerną salę archiwalną zapełnioną stosami projektów poświęconych wyłącznie tajemnicom finansowym, które jak alchemia za robieniem złota, ubiegają się za wynalezieniem sposobu pokrycia deficytu skarbowego i spłacenia długów państwa. Projekta te sięgają najdawniejszych czasów. Nie liczymy do ich szeregu wszystkich tych wypracowań, z urzędu że tak powiemy przedsiębranych i zamkniętych w granicach jeżeli nie możności to prawdopodobieństwa, ale większa część projektów tych pochodzi od dyletantów finansowych. Główną tych ostatnich cechą jest to, że autorowie owych projektów jako ludzie bujnej wyobraźni nietrzymają się nieomylnych a bardzo prostych finansowych i ekonomicznych prawideł, lecz zwykle przez algebraiczny hokus-pokus usiłują rozwiązać zagadnienia nieoparte na czterech prostych działaniach arytmetycznych. Im gorszy jest stan finansów, tem więcej rodzi się takich planów zaradzenia mu. Przed pół wiekiem panowała już mania tworzenia ich, a pomimo tego nie uniknięto bankructwa pod formą redukcyi monet. Nic dziwnego, że w ciągu ostatnich lat narzucają się one znowu w coraz większej liczbie. Były między niemi nawet takie, co niepoprzestawały na pokryciu niedoboru budżetowego, na spłaceniu wszystkich długów państwa, lecz oraz chciały stworzyć źródło odżywiającego się kapitału. Jedne z nich chciały zmobilizować wszystką nieruchomą wartość; inne radziły zrobić państwo jedynym właścicielem; inne znów zahipotekować długi publiczne teraźniejsze i przyszłe na własności prywatnej; a najskromniejsze w swych żądaniach radzą zabór dóbr kościelnych. Te zaś plany najwięcej zyskują zwolenników w publicystyce wiedeńskiej, które polegają na naruszeniu prawa własności. Mają one przynajmniej zasługę szczerości i zamiast jak tamte zachwalać jakiś nowo wynaleziony nieomylny olejek na rośnięcie włosów, chcą pokryć łysinę peruką z cudzych włosów zrobioną.

W tej chwili kwestya finansowa jest na porządku dziennym. Wydział finansowy Izby niższej Rady państwa zajmuje się nią; wydział bankowy skończył kilkodniowe obrady swoje, lecz nie dalej zaszedł w kwestyi ustalenia stosunku banku do państwa, jak że wyznaczył komisyę która się pracą tą ma zająć; ministeryalny organ *Austria* mówi o rozdziale budżetu i potrzeb państwa na kraje koronne; zbliża się też dzień zebrania się napowrót Rady państwa celem wysłuchania opinii wydziału swego nad przedstawieniami Ministra skarbu; godzi się więc zastanowić, czy same tylko operacye finansowe zdolne są zaprowadzić równowagę w gospodarstwie publicznem, czy też gospodarstwo stosować się powinno do zasobów. Budżet i skarb państwa nie są wypływem jedynie finansowości, ale też i ekonomii i polityki. Zwiększona Rada państwa, która niemiała mocy działania, ale tylko przyznaną sobie miała moc krytykowania, zostawiła po sobie w spuściźnie dzisiejszej reprezentacyi bardzo wiele ważnych wskazówek. Czy teraźniejsza Rada państwa pójdzie za niemi? Wątpimy z góry. Skazówki przez Radę zwiększoną rzucone opierały się na przypuszczeniu samorządu i taniej administracyi; w obec konstytucyi lutego nie masz o tem nawet mowy. Cóż, jeżeli same tylko operacye finansowe będą musiały wziąść na siebie pokrycie niedoboru i uregulowanie długów publicznych? Wtedy reprezentacya państwa okaże się kosztownym a bezskutecznym organem, boć nie jest ona zbiorem finansowych znakomitości, aby mogła orzec, który z tych licznych projektów, jakie w archiwum ministerstwa skarbu spoczywają, będzie najwłaściwszym do znalezienia środków pieniężnych nadal, ani też takie jest tej instytucyi wyłączne przeznaczenie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 17 stycznia.

E. Chcąc wszystkich zaspokoić, nikomu się nie dogadza. Nabywa tego doświadczenia rząd francuski, tak w wewnętrznej jak w zewnętrznej polityce. Wyszukując ciągle środkowego punktu, przeważa się raz na tę to na ową stronę. Zawsze zaś dbały o silną władzę, cięży nią to na tych to na owych. Wewnątrz raz dogadza wyobrażeniom zachowawczym, to znowu zwraca się w przeciwny kierunek. Zewnątrz to usiłuje zaspokoić gabinety, to unika zniechęcenia ludów. Jest to może zręczna spekulacya polityczna, lecz w tem postępowaniu upatrywać nie można polityki wyraźnej i śmiałej. Rozwiązując komitety stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo, ugodził rząd boleśnie w duchowieństwo i w całą część katolicką narodu, uradował przeciwne im stronnictwa. Odejmując lożom wolnomularskim prawo wyboru, i nadając im Mistrza z swojej ręki, aczkolwiek wskazanego głosami stowarzyszonych, obraził i tych, którzy dla siebie wyłącznie wolności domagają się i tych także, którzy jej równie dla siebie jak dla wszystkich żądają. Wprawdzie ten czyn rządowy nie jest bezprawiem. Prawo o stowarzyszeniach upoważniało władzę do niego. Lecz są prawa koniecznością postanowione, których tylko w koniecznym razie użyć wypada. Anglia będąca krajem, w którym uszanowanie legalności do najwyższego stopnia posunięte wiele takich praw posiada, które zachowują moc obowiązującą, a przecież władza nigdy ich prawie nie używa. Jest to broń starożytna złożona w arsenale, i jako pamiątka historyczna i jako narzędzie obrony, ale które dopiero wtenczas wydobyte służy do niej, gdy już wszelkiego innego sprzętu wojennego brakuje i wszelka inna broń zużyta. W sprawie więc stowarzyszeń i religijnych i wolno myślących nie można twierdzić, że rząd dopuścił się bezprawia, lecz że użył prawa niewłaściwie i nie na czasie. Stowarzyszenia te nie zajmowały się polityką, nie przedstawiały żadnego niebezpieczeństwa; ograniczając ich swobodę, rząd nie zaprzeczenie błąd popełnił i bez potrzeby wiele sobie zniechęcił umysłów. Ten sam zarzut da się i do polityki zewnętrznej zastósować. Jej dwuznaczność nie rozgrzewa przychylności gabinetów, ostudza ufność ludów. Wkrótce jednak musi się przedrzeć promień światła do ciemnej mgły zalegającej widnokrąg polityczny. Dziś już tylko dziesięć dni przedziela nas od otwarcia izb, od mowy tronowej, od rozpraw nad adresem. Wiadomo jest, że książe Napoleon przygotowuje mowę, która zmusi ministrów do odpowiedzi i do wyraźniejszego określenia zamiarów i dążeń rządu.

Tydzień bieżący odznaczył się kilkoma bolesnemi wypadkami w towarzystwie tutejszem: nagłą śmiercią p. Damiron członka instytutu, zgonem w skutku spadnięcia z konia pana Piotra Rémusat i zabójstwem młodego Ludwika Berthier. Pan Damiron na ostatniem posiedzeniu oddziału Akademii, do którego należy, przez dwie godzin czytał z wielkiem powodzeniem rozprawę świeżo wypracowaną. Wróciwszy do domu udał się na chwilę odpoczynku do swego gabinetu, po chwili znaleziono go siedzącego w krześle bez życia. P. Piotr Rémusat syn Członka Akademii i byłego Ministra za monarchii lipcowej, w dzień będący drugą rocznicą zaślubin i szczęścia domowego wyjechał był z rana konno; koń znarowiony uniósł go i na ulicy du Berry zrzucił go na ziemię, a uderzenie było tak gwałtowne, że przeniesiony do bliskiego szpitalu w parę godzin skonał, tak, że ani teść jego p. Cibel ani nieszczęśliwa żona nie zdołała dość śpiesznie podążyć aby go zastać przy życiu. Pogrzeb jego odbył się wczoraj po nabożeństwie żałobnem odprawionem w kościele Magdaleny. Zgromadzenie pogrzebowe było liczne: należeli do niego wszyscy znakomici ludzie z czasów monarchii parlamentowej, zasmucenie głębokie malowało się na wszystkich twarzach, i nie jedna łza uczciła pamięć młodzieńca, który okazywał się być godnym synem zasłużonego w kraju ojca. Okropniejszym jeszcze wypadkiem była śmierć młodego syna hr. Berthier. Ten ośmnastoletni młodzieniec pięknej urody zginął z ręki zazdrością i gniewem uniesionej kochanki, która pchnięciem sztyletu w samo serce odpowiedziała mu na oświadczenie, iż na naleganie ojca zrywa z nią stosunki. Zabójczyni jest młodą szwaczką, która się zapewnie stanie bohaterką, czystą i uświęconą istotą, w romansach i sztukach dramatycznych dzisiejszych pisarzy, kiedy ojciec wymagający zerwania gorszącego związku będzie przedstawiony jako tyran bez serca, nadużywający prawa swego nad małoletnim synem.

Dnia 15 bm. jako w dzień kończący pierwsze półrocze od zgonu ks. Adama Czartoryskiego, i będący zarazem 92 rocznicą zmarłego urodzin, zebrali się rodacy w kościele Wniebowzięcia na mszę żałobną, po której O. Kajsiewicz mową pogrzebową obejmującą obraz całego żywotu niezłamanej cnoty męża, uczcił jego świętą pamięć. Mówca przez półtory godziny władał potężnie uczuciami słuchaczy. Początek mowy był wspaniałym przysionkiem świątyni mieszczącej grobowy pomnik dostojnika narodowego. Koniec rozrzewnił i łzę wycisnął, na przypomnienie owych pięknych przedśmiertnych słów księcia, które naród cały dziś rozumie, a więc powtarzać i zastosować do siebie może: „że żadna ofiara dla ojczyzny nie jest zasługą, bo nic nie kosztuje". Ta piękna żałobna mowa okaże się wkrótce z druku w zbiorze kazań i mów pogrzebowych O. Hieronima Kajsiewicza, którego wydanie przygotowuje się w Poznaniu.

Wyszła w tych dniach z druku mowa księcia Władysława Czartoryskiego Prezesa Towarzystwa Historycznego, powiedziana na publicznem posiedzeniu 29 listopada roku zeszłego. Ukazało się także dzisiaj na widok publiczny dziesięcioarkuszowe pismo pana Eliasza Regnault pod tytułem *L'Odyssée Polonaise.* Poprzedza je list tegoż pisarza do p. Proudhon, w którym mu oświadcza, iż owa Odyssea Polska jest odpowiedzią na jego diatryby przeciw Polsce. Sofista zamiłowany w swych sofizmatach nie da się pewnie przekonać i z nowemi wystąpi, lecz rozsądek publiczny nie da się dłużej łudzić gimnastyczną zręcznością słów i bezwstydem paradoxów.

Paryż 18 stycznia.

Sfery rządowe zaprzeczają jak najwyraźniej wiadomości, aby Ojciec Św. miał otrzymać od hr. Kisielewa pogróżkę, iż Rosya może uznać królestwo włoskie. To zaprzeczenie daje i *Patrie.* Tutejsze grona polityczne nie wiedzą jeszcze co tuszyć o koncesyach zrobionych przez Rosyę dla Papieża i naszéj wiary, szczególniéj o następstwach dla Polski pobytu nuncyusza w Petersburgu. Trudno przypuścić, aby Rzym łudził się jeszcze marzeniami Possewinowskiemi. Cokolwiek nastąpi, Polska nie powtórzy nigdy i za nikim wyrazu „Amen". Dzienniki rojalistowskie radują się, jak mówią, z pogodzenia papiestwa z Rosyą.

Indépendance donosi mylnie, że mons. Chigi był u p. Thouwenela. Przeciwnie, p. Thouwenel był u mons. Chigi. W dyplomacyi panuje zwyczaj angielski, tj., że przyjeżdżający odbiera pierwsze wizyty. Mons. Chigi odebrał już wizyty wszystkich ambasadorów i odda je dopiero po przyjęciu w Tuileryach, które nastąpi pojutrze. Przybycie nuncyusza przed mową tronową brane jest za dowód, że Papież odebrał kategoryczne zapewnienia, iż Cesarz Rzymu nie opuści. O gabinecie barona Ricasolego nie można nic pewnego powiedzieć. Minister ten odbiera pochwały od Izb turyńskich i może jest to dowód, że upadnie prędzéj niż sądzi. Istnienie jego nie zależy od Izb lecz od polityki zewnętrznéj. Renta włoska spadła na 67. Przypisują to nieszczęście wpływowi politycznemu przeciwnemu jedności Włoch. Włochy mają zbyt wiele zasobów, aby ich renta mogła zejść naturalną drogą do ceny tak niskiéj jak dzisiejsza.

Mówią, że Francya ma posłać drugą fregatę parową na morze Adryatyckie. Anglia ma na tem morzu ze trzy fregaty. *Courrier du Dimanche* zapewnia, że Anglia udająca dziś indyferentyzm w sprawach Rumuńskiéj i Serbskiéj, nie przeniesie nigdy, aby te narodowości doszły do swych celów ze szkodą Turcyi.

Utrzymuje się zawsze mniemanie, że Anglia szuka nowego pretekstu do wojny z Ameryką i że wojna może jeszcze wybuchnąć z powodu zamykania portów południowych. Anglia nie ma skrupułu w wyborze pretekstów i nie ma zwyczaju tracić naprożno ogromne sumy poświęcone na przygotowania wojenne. *Morning Post* grozi, ale szczęściem lord Palmerston nie ma prawa wypowiadania wojny. P. Thouvenel ma nie przyjąć ambasadora Stanów południowych, jeżeli on przybędzie do Paryża. Może to być jedna z oznak, że Francya nie powiedziała jeszcze czego chce i że pomimo artykułów *Patrie*, nie myśli uznać Stanów skonfederowanych, choćby po Anglii.

W téj chwili polityka śpi i nie obudzi się aż po mowie tronowéj. Na radzie ministrów hr. Persigny zaproponował rozpuszczenie 60,000 wojska, ale nic w tym względzie nie postanowiono. Tyle najsprzeczniejszych wiadomości podają o projektach finansowych pana Foulda, że z przyzwoitości wypada zamilczeć. Mamy znowu mróz. Przy upadku pracy, jest on ciężkiem do zniesienia dla ludności pracującej. *Siècle* otworzył składki na robotników Lyońskich, zostających w wielkiéj nędzy. Nie podobało się to *Constitutionnelowi.* Z tego powodu dziennik ten wyrzekł dziwny aforyzm tj., że kiedy idzie o niesienie pomocy cierpiącym masom, tylko pomoc rządowa jest skuteczną.

Mylnem jest podanie *Indépendance*, aby rząd zakazał odczytów przy ulicy *de la Paix.* Rząd kazał tylko podać sobie program kursów.

Wmawiają w rząd, że myśli postanowić, iż odtąd ostrzeżenia będą dawane dziennikom nie przez ministra spraw wewnętrznych, lecz przez radę ministrów.

Księżna Klotylda nie wychodzi z domu, ale nie ma mieć jeszcze pewności o swym stanie.

Adwokat Berryer ma bronić Mirésa przed sądem apelacyjnym w Douai.

Lwów 20 stycznia. Rząd namiestniczy wydał pod d. 8 b. m. rozporządzenie na podstawie reskryptu ministerstwa stanu z d. 19 paźd. 1861 względem otwarcia przy szkole niższej realnej w Jarosławiu, jak nateraz dwuletniego kursu preparandów, rozpoczynając tymczasowo kurs pierwszy w d. 1 lutego. W kursie tym wykładane będą przedmioty następujące: nauka religii i nauka biblijna, języki polski, ruski i niemiecki, arytmetyka, geometrya, rysunki jeometryczne, nauka pisania, geografia, nauka śpiewu i gry na organach, sadownictwo i pszczelnictwo, metodyka głuchoniemych. Kandydaci winni ukończyć dwie klasy niższej szkoły realnej albo cztery klasy niższego gimnazyum, mieć lat 16 skończonych, wykazać się świadectwem obyczajów, dobrym stanem zdrowia usposabiającym do stanu nauczycielskiego, znajomością muzyki, a mianowicie śpiewu lub gry na organach.

Wiedeń 21 stycznia. Kiedy za zwiększonej Rady państwa jeden z jej członków Maager z Siedmiogrodu, wymówił słowo „konstytucya", tak się nad tém odkryciem zdumiono, iż na cześć szczęśliwego wynalazcy wyprawiano w Wiedniu i w niemieckich prowincyach igrzyska olimpijskie, i *Presse* ogłosiła składkę na pomnik dla p. Maagera. Pomnika nie postawiono, bo się p. Maager wymówił, ale w jego miejsce przyjął gotówkę. Ten tryumf na polu politycznem obudził w nim żądzę sławy, ba i pieniędzy na polu finansowem. Przedstawić on chce wydziałowi skarbowemu Rady państwa projekt spłacenia długów publicznych Austryi w ciągu lat 56, a nawet dać jeszcze skarbowi możność spłacenia przyszłych długów. P. Maager pomny jednak korzyści jakie mu przyniosły sprawy publiczne, nałożył na projekt swój taksę 5% od czystego zysku, jakiby państwo otrzymało w ciągu 56 lat przez wykonanie tego planu. Wymysł ten nie jest jeszcze doskonały. Należało wynalazcy starać się o patent swobody we wszystkich państwach europejskich. P. Maager trzyma swój projekt w tajemnicy i tyle tylko wydziałowi skarbowemu z niego dał wiedzieć, ile potrzeba było do zaostrzenia ciekawości. a mianowicie, iż mają być wydawane obligacye skarbowe procentowe i spłacalne w terminach oznaczonych za pomocą pięciokrotnego do roku losowania. P. Maager zapewnia, że papier ten znajdzie wielki odbyt w całej Europie z powodu corocznego czystego zysku. Ma on przynieść skarbowi nietylko kapitał na spłacenie w ciągu lat 56 wszystkich długów, ale oraz czysty coroczny przybytek na opędzenie przyszłych niedoborów lub skapitalizowanie go, a nadto taką jeszcze nadwyżkę nad coroczną kwotę do spłacania potrzebną, iż będzie ją można użyć produkcyjnie. P. Maager zapewnia, że plan jego opiera się na matematycznej ścisłości. Nie znamy planu p. Maagera abyśmy mogli go ocenić, lecz nadmienić tyle możemy, iż łatwość rozprzedaży obligacyj, na której się ten plan opiera, należy zawsze do rzędu zagadek, których nie rozwięzuje nauka finansowa, lecz wiara w bezpieczeństwo, a zatem moralny tylko działacz, niedający się podciągnąć pod ścisły rachunek. *Wanderer* ogólne nad tym planem czyni uwagi, a przedewszystkiem tę, że sposób umorzenia długu publicznego sposobem bankowym począwszy od Walpola aż do Gladstona nie powiódł się tak dobrze w Anglii jak i we wszystkich krajach. *Wanderer* nie znając planu p. Maagera bije ironicznie przed nim czołem nie za to jeszcze, iż podaje on sposób spłacenia wszystkich długów, ale że daje nadto możność robienia nowych długów. Zapas obligacyj mogących być każdego czasu sprzedanemi, ma dla naszego zarządu finansowego, mówi *Wanderer*, coś tak powabnego, tak porywającego, że w obec

---

Część Literacko-Artystyczna.

PORWANIE SENATORÓW
i więzienie ich w Kałudze
(z niedrukowanych pamiętników.)

....Król właśnie solwował był sesyą sejmową, na kilka dni, ażeby się mogły odbywać sesye prowincyonalne; Małopolska w pałacu księcia Biskupa krakowskiego, a Litewska u księży Reformatów. Na téj sesyi książę Biskup krakowski Sołtyk mówił przeciw gwarancyi moskiewskiéj co do dysydentów opierając się na tem, że podług traktatów Oliwskich, gwarancya ściąga się tylko do państw katolickich, a nie do Moskwy. Znużony mową i rozprawami zostawił wszystkich w pałacu swoim, a sam około dziewiątéj wieczór wymknąwszy się cichaczem, wsiadł do karety i w asystencyi kilku dworskich wyjechał do Mniszcha marszałka kor. nadwornego i przez garderobę dostał się do jego gabinetu. Powitawszy marszałka, który był w robdeszanie, rzekł doń: „Porzuciłem moich Małopolan, aby co u ciebie przekąsić, a przed jedenastą wrócić, bo mi trzeba wstać o trzeciéj." Jakoż karetę odprawił, a jednemu dworzaninowi kazał zostać przy sobie; poczém poszedł do drugiego pokoju i tam przyłożywszy drewek rozpalił ogień na kominku, a usiadłszy przy nim dobył dwóch swoich mów z kieszeni i zaczął je głośno czytać siedzącemu obok marszałkowi. Gdy skończył wezwał dworzanina polecając mu, by takowe zaniósł do drukarni, a gospodarza prosił, żeby dawano kolacyę. Humor tego wieczora miał wyborny, jadł z apetytem, a w dyskursie kilkakrotnie powtarzał, że ma tajemne ostrzeżenie jako ani on, ani nikt niebędzie wzięty w areszt, tylko spodziewa się naprzykrzenia Moskali w dobrach swego biskupstwa. Dodał także, że układa projekt wprawdzie przeciwny dysydentom i rosyjskiéj gwarancyi, jednak wcale umiarkowany; w tych bowiem krytycznych czasach trzeba brać takie środki, coby mogły wiarę ocalić, ojczyznę ubezpieczyć i moskiewski ucisk odwrócić. Gdy tak rozmawiał, spojrzał na zegar i spostrzegł, że już było pięć minut na dwónastą; porwał się z miejsca i chciał odjeżdżać; w tém wszedł oficer jego dragonii donosząc, że kareta czeka od kwadransa, i że przejeżdżając przez ulicę, wszędzie spotykano bardzo wiele Moskali konnych. Książę Biskup na to: Niech ich będzie jak najwięcéj, to przecie nie na mnie. I wyszedł do sieni żeby wsiadać do karety, kiedy ludzie jego pokazali mu rojące się kozactwo i odradzali jazdę. Biskup na to zawołał głośno: Próżne trwogi! to nie na mnie. Jednakże wysłał kilku dworskich dla dowiedzenia się co to znaczy, a sam wróciwszy do marszałka powiedział mu: że nierozumie jaki jest cel tego kupienia się Moskali. Aż tu wrócili dworzanie donosząc, że warty nieprzepuszczają nikogo, ani karet, ani konnych. Wyprawił znowu Biskup swego Winklera na wzwiady, a sam zgodził się na propozycyą marszałka, żeby u niego zanocował.

Gdy Winkler jakiś czas niewracał, Biskup zdjął pierścienie z palców i krzyż, i kładąc je na stoliku, mówił: Teraz przewiduję że mię chcą wziąść, i tutaj wezmą. Jakoż niebawem wpadł jeden z ludzi Biskupa a z nim kamerdyner marszałka, donosząc, że Moskale forsują bramę.

Na to marszałek: Zapytać kto i po co? a jak dadzą odpowiedź, otworzyć bramę. Po chwili znów wpadło kilku ludzi z wiadomością o osadzeniu dziedzińca przez Moskwę.

Marszałek nadworny zaczął żalić się na tę fatalność, że dom jego spotyka takie nieszczęście — na co Biskup: *Sis animo forti;* i usiadłszy przy kominku milczał, równie jak marszałek, tylko z głębi piersi wyrywały mu się ucinane słowa: Boska sprawa, Pan Bóg, Bóg tak chce...

W niewiele minut wszedł przez garderobę półkownik Igelstrom z kilkoma oficerami moskiewskiemi, a za nimi pazie i dworscy Biskupa.

Biskup siedział, marszałek stał przy nim w robdeszanie, i na przybycie pułkownika zdjął nocną czapkę z głowy, mówiąc doń: Cóż znaczy Mości panie pułkowniku tak spóźniona wizyta? — Na co Igelstrom: Wybacz Mości panie marszałku! poczém zwrócił się do księdza Biskupa i rzekł: Mam rozkaz Waszą książęcą Mość wziąść w areszt.

Biskup powstał z powagą i spytał: Wiesz-li Waszmość kto jestem?

Pułkownik: Wiem; książę Biskup krakowski, i aresztuję go.

Na to Biskup: Mości panie pułkowniku! jestem biskup i senator wolnego narodu, kłaniając się nisko najjaśniejszéj Imperatorowéj i respektując jéj deklaracyę, jeżeli co mówię i czynię, to wedle obowiązków przysięgi mojéj i senatorskiéj powinności, a dla dobra wiary i ojczyzny. Spodziewałem się tego nieszczęścia, i dawno zdecydowałem się na tę podróż. Upraszam tylko, żebym nie był brany w pałacu Jmci pana Marszałka, ale w moim, gdzie wszystko, rzeczy i ludzie przygotowane są na tę podróż.

Gdy to mówił, paź Szujski odejmując pałasz co miał przy boku, oddawał go oficerom i prosił żeby mógł być wzięty razem ze swoim panem. Pułkownik kazał mu czekać, a biskupowi oświadczył, jako ma rozkaz wziąść w areszt jego samego.

— Jakto? samego jak palec? mówił żywo obruszony Biskup.

— Tak jest, samego — odparł z równą żywością pułkownik.

A marszałek łamał tylko ręce i powtarzał: co za nieszczęście! co za fatalność w domu moim!

Biskup wziąwszy ze stołu kapelusz i tabakierkę, pożegnał się z marszałkiem i zaraz otoczyli go oficerowie prowadząc przez pokoje, gdzie pełno było wojskowych, a w przedpokoju natłok grenadyerów, toż samo w sieniach i na wschodach. — Idący za więźniem marszałek niemógł się już doń przecisnąć, tylko ze drzwi sieni pałacowej postrzegłszy księcia Biskupa siedzącego w karecie z dwoma oficerami, wołał doń: „Niech cię Bóg ratuje Książe, bywaj zdrów! — ale nato nieotrzymał żadnej odpowiedzi.

Dworscy ludzie cisnęli się za karetą, moskale ich kolbowali i odpędzali wołając: precz! precz! — Za ruszeniem się karety stojący na dziedzińcu w trzy szeregi grenadierowie, otoczyli ją; oficerowie skoczyli do koni; warty wszędzie rozstawione zbiegały się. — Tymczasem tłum ten zbliżywszy się do bramy pałacowej znalazł ją zamkniętą; co widząc pułkownik Igelstrom przyskoczył do marszałka domagając się otwarcia bramy; na co marszałek: Wpan umiesz tu lepiej jak ja sam rozkazywać; poczem, na powtórne naleganie, rozkazał głośno, aby bramę otwarto. — Jednakże rozkazu niespełniono, bo żołnierz Marszałkowski, który zamknął bramę po wejściu moskali do pałacu, schował się z kluczem, i niemożono go znaleść; zatem biskupa wysadzono z karety i przeprowadzono przez boczną furtkę, gdzie się przesiadł do innej czekającej na ulicy. Za moskwę wyjechali wszyscy ludzie Biskupa krakowskiego dla powzięcia wiadomości kędy ich pana zaprowadzono. Jakoż dowiedziano się niebawem, że taż kareta z całą eskortą wjechała z ulicy marywilskiej poboczną bramą w ogród księcia Repnina, dokąd w ciągu godziny przybyły jeszcze dwie karety każda pod osobnym konwojem. W jednej był biskup kijowski Załuski, a w drugiej Rzewuski hetman polny koronny wraz z synem swoim J. p. Starostą dolińskim posłem podolskim.— Około pierwszej z północy wszystkie te trzy karety z osobnemi konwojami wyjechały z pałacu rosyjskiego poselstwa i przewiezione na Pragę, oddane zostały wraz z więźniami Jenerałowi wojsk moskiewskich księciu Prozorowskiemu, który wyprawił je w dalszą drogę, z silną strażą huzarów i kozaków pod komendą obersztleitnanta Rosena.

W podobny sposób wzięto i pana hetmana polnego koronnego, wprzód od strony ogrodu obsadziwszy jego pałac, a dopiero bramą niezamkniętą wpadłszy na dziedziniec gdzie hauptwach dolny trzymany przez piechotę węgierskiej chorągwi J. p. hetmana, dyzarmowali; a wszędzie w szylwachów swoich rozstawiwszy, wpadli na górę do pokojów hetmańskich. Dowiedziawszy się zaś że J. p. hetman spał już o tej godzinie, oficerowie moskiewscy z podpółkownikiem Rosenem weszli do apartamentów j. pp. wojewodziców synów hetmańskich, i opowiedzieli im ordynans Xięcia Repnina rozkazujący wziąść w areszt J. p. hetmana polnego, a zarazem prosili żeby go obudzić. Synowie z przerażeniem poszli do komnaty hetmańskiej i opowiedzieli o najściu pałacu *armatim* i o imprezie wojska moskiewskiego.

Hetman kazał wprowadzić oficerów, którzy odezwali się doń w tych słowach: „Mamy ordynans, abyśmy J. W. pana wzięli w areszt; zaczem racz się J. W. pan ubrać. Jest tu i kareta od Xięcia Repnina przysłana, w której J. W. pan pojedziesz." Na takową wiadomość J. p. hetman bynajmniej niezmięszany, odparł: „Bardzo dobrze; poniosę życie moje na ofiarę, choćbyście mię wpanowie i zabili; miło mi będzie za wiarę i ojczyznę życie położyć. Moi synowie! powinniście dziękować Panu Bogu, że mi taki los wyznaczył; spodziewać się potrzeba, że choćbym ja i zginął, to wam to Pan Bóg sowitem błogosławieństwem nagrodzi."

Gdy się ubrał i miał wychodzić, oświadczył mu podpółkownik Rosen, żę ma ordynans wziąść w a-

tego możnaby przebaczyć nie jedną słabą stronę planu maagerowego, jeżeli mogą być w nim jakie słabe strony.

— JCKApMć wrócił dziś rano o godz. $6^{2}/_{3}$ z Wenecyi oddzielnym pociągiem kolei żelaznej do Wiednia i przyjmowanym był w dworcu kolei południowej przez Namiestnika bar. Halbhubera i zastępcę głównodowodzącego Fmpor. bar. Schillera. Podróż odbyła się bez przeszkody, ale wymagała niezwykłych wysileń, aby oczyścić drogę zawaloną śniegami w wąwozach Karstu i Semeringu. Kilkaset ludzi dniem i nocą pracowało nad uprzątnięciem śniegu na kolei i przywróceniem kommunikacyi. Dzisiaj rano Najj. Pan przyjmował Arcyks Rajnera i innych ministrów.

— Czytamy w *Vaterland*: Po niektórych dziennikach tłucze się wiadomość, że Meksyk ma być zamieniony w królestwo, którego koronę ofiarowano Arcyks. Ferdynandowi Maksymilianowi. Lepiej świadomi rzeczy twierdzą, że ofiara ta została odrzuconą. W całej tej awanturniczej historyi, o ile takowa odnosi się do Austryi, niemasz ani jednego słowa prawdy, a zaprawdę nie są po temu czasy, aby dozwolić gabinetom bawić się w sielankowe rozrywki rozdawaniem nieobsadzonych tronów. Że jednak w każdem kłamstwie jest odrobina prawdy, to i w niniejszym wypadku Anglia możeby ze względu na niedogodną dla siebie już teraz a niebawem coraz jeszcze niedogodniejszą unię północno-amerykańską byłaby rada popierać utworzenie królestwa Meksykańskiego; Francya zaś z innych może powodów niceby przeciw temu planowi nie miała. Co się tyczy Hiszpanii, rząd madrycki ujrzałby w spełnieniu tej myśli zabezpieczenie swoich Antyllów. Mimo tego wszystkiego byłoby przedwcześnie zajmować się „kwestyą meksykańską"; z austryackiego punktu widzenia niemasz do tego żadnego powodu.

Tenże dziennik donosi o odwołaniu konsula francuskiego Hecquarda z Albanii. Zaprzecza jednak wieści, jakoby odwołanie to było skutkiem zabiegów Austryi przy gabinecie tuilleryjskim, jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że Francya uczyniła ważną przysługę Austryi przez odwołanie tego ajenta, który ważną odgrywał rolę i wielki wywierał wpływ na powstanie hercegowińskie i na działanie księcia Mikołaja Czarnogórskiego.

— Na zaproszenie prezesa Izby deputowanych Rady państwa, zebrał się wczoraj wielki wydział skarbowy tej Izby. Powodem tego zebrania był wniosek Dra Heina względem przedłużenia feryj Izby aż do marca. Pozorem tego wniosku było niewykończenie czynności finansowych. Wydział nie uznał się kompetentnym do orzeczenia w tym przedmiocie, jednak głosy się odzywały, że Izba za zebraniem się swojem oznaczy może pewne tylko dni obrad pełnych, aby dozwolić wydziałowi dokończyć prace zaczęte. Izba wyższa zbierze się 28go b. m. po sześciotygodniowych feryach. Sekcya wydziału, która miała się zajmować uregulowaniem stosunku banku do państwa, nie mogła jeszcze rozpocząć czynności swoich, oczekując na przedstawienie Ministra skarbu, który miał przedłożyć jej projekt umowy z bankiem. Tymczasem wydział bankowy po sześciodniowych burzliwych naradach, na których pracował nad nowemi statutami bankowemi, doszedł tylko do tego, że wyznaczył komitet mający wygotować projekt regulacyi rzeczonych stosunków banku z rządem. W ciągu całych sześciodniowych narad wydziału bankowego nie było nic słychać prócz zastrzeżeń względem autonomii tej instytucyi. Rzecz słuszna, ale pod warunkiem, aby i publiczność była niezawisłą od banku, jak on chce być niezawisłym od skarbu państwa. Ale kiedy rząd osłania bank całą potęgą swojej protekcyi dając mu moc bicia biletów z kursem przymusowym, nie może być pod takim warunkiem mowy o niepodległości banku.

— Administracya *Gazzetta di Fiume* zawiadamia publiczność pod dniem 17 b. m., że gdy odpowiedzialny redaktor tego dziennika p. Rezza uwięziony został z powodu wytoczonego mu procesu, dziennik ten tymczasowo wychodzić przestaje. Wszelako poczynione zostały u władzy kroki, któreby dozwoliły wkrótce na nowo ten dziennik wydawać.

— Z powodu złożenia mandatu przez deputowanego w Korneuburgu w Niższej Austryi, Alojzego Mechtlera, odbył się w dniu 20 b. m. wybór deputowanego, i takowy padł na namiestnika Niższej Austryi, bar. Antoniego Halbhuber de Festwill.

— Następujące uwagi znajdujemy w dzienniku *Vaterland*, zasługujące na powtórzenie:

Sciśle ministeryalny korespondent wiedeński do znanego austryackiego półurzędowego dziennika w Augsburgu wychodzącego, w naiwności swojej robi dziś zeznanie, które zapisać musimy. Mówi on bowiem, że niechce nużyć czytelnika powtarzaniem obiegających pogłosek o „zmianie systemu," przy czem powoduje się uczuciem „wyświadczenia naszym stosunkom przysługi, albowiem w przeciwnym razie, to jest jeśliby donosił o tych pogłoskach, przyznałby pośrednio, jak mdłemi, niegotowemi są wszystkie nasze stosunki i jak dalece są dopiero w pieluchach." Słuszność ma ów gorliwy chwalca p. Schmerlinga: nasze stosunki są jeszcze niewykończone pomimo że konstytucya lutego już do roku — stoi na papierze, mimo że na hasło Schmerlinga liberalizm taki głośny dał odzew, i mimo że wszyscy pomocnicy liberalizmu, „giełda", „wolna intelligencya," racyonalizm kościelny, wolne mularstwo wszelkich stopni i pod różnemi maskami gorliwie pracowały nad propagandą tego liberalizmu i nad jego zwycięstwem. Wszystko niegotowe jest w Austryi, niegotowa centralizacya wiecznie pozostanie niegotową, niegotową budowa która miała się wznieść na wielkich zapowiedziach dyplomu październikowego, niegotowe urządzenia polityczne dla narodowości, które teraz po pięciu kwartałach od października 1860 r. mogły były wejść od dawna w życie, nie jest gotowym węzeł mający trzymać w spójności rozległą rodzinę ludów Austryi, nie jest gotową zgoda między potrzebami indywidualności a jednością państwa, zgoda która może być osiągniętą jedynie na polu wolności a nie za pomocą konstytucyjnej biórokracyi — a jedno tylko gotowem jest, ale to zupełnie gotowem i zupełnie — potępionem przez wypadki, a tem jest system, przez który p. Schmerling zamierzał odmłodzić monarchię.

Niemcy.

Wybór p. Grabowa na prezesa Izby deputowanych w Berlinie, jakoteż wybór wice-prezesów Behrenda i Bockum-Dolffs odpowiada zupełnie liczebnej sile stronnictw w tej Izbie. Jakkolwiek p. Grabow dalej jest w partyi postępowej aniżeli poprzednik jego Simson, wszelako gdy ten ostatni nie miał żadnej nadziei zostania wybranym, ministeryum musiało zrobić koncesyę i dozwolić na wybór Grabowa. Układy w tej mierze parę dni się toczyły i w wilię wyboru późnym wieczorem rozesłano między deputowanych uwiadomienia, że Grabow będzie kandydatem stronnictwa postępowego i że ministeryum nie postawi przeciw-kandydata. Grabow nie tyle osobistością swoją był niemiłym, dla partyi mianowicie dworskiej, z którą ministrowie nie chcą zadzierać, ile imieniem swém wybitnem. Był on bowiem prezesem zgromadzenia narodowego w Frankfurcie w r. 1848. W tej chwili ministeryum tyle zyska przez jego nominacyę, iż uniknie adresu na mowę tronową, bo Grabow był temu adresowi przeciwny, a Izba wybierając go przyjęła niejako jego zasady za swoje. Adres ominiętym więc prawdopodobnie będzie, przez co usunie się sposobność do drażliwych rozpraw, przy którychby wypadki w Letzlingen nieochybnie na stół wyszły. Wybór wiceprezesów nie obył się bez zaciętej walki i dopiero po parokrotnem ścisłem balotowaniu przyszedł do skutku. Partya skrajnej lewej pod wodzą Waldecka wspierała tym razem stronnictwo Grabowa.

— Przypomną sobie zapewne czytelnicy podany w kronice dziennika naszego w lecie wypadek, gdzie porucznik pruski Sobbe podburzony przez swego kolegę Putzkiego, przebił w Magdeburgu służącego, że mu ten nie otworzył natychmiast wrót domu po zadzwonieniu, lubo służący usprawiedliwił się, że zaspał i niedosłyszał dzwonienia. Zabójca mniemając, że nie było świadków, rzekł do swego towarzysza: Co tam o jednego psa! Ale gdy na przeciwnej stronie ulicy ktoś z okna dolnego zawołał: ja widziałem! obaj oficerowie rzucili się do okna z pałaszami chcąc ukarać świadka, który im zapowiedział, że będzie świadczył. Długi proces ciągnął się w tej sprawie od kilku miesięcy i skończył się skazaniem Sobbego na 5 lat twierdzy, a Putzkiego na 2 lata, bez pozbawienia ich stopni. Wyrok ten wielkie sprawił wzburzenie w prasie demokratycznej, która wzywa Izbę deputowanych, aby interpelowała ministra wojny z powodu tak łagodnego osądzenia. Tym sposobem wypadek ten przybiera na siebie cechę sprawy publicznej. Wszelako interpelacya nie odniesie żadnego skutku i odnieść go nie może, albowiem jenerał Roon znajdzie zapewne łatwą odpowiedź, że nie jego jest rzeczą, by na drodze administracyjnej lub dyscyplinarnej kasować wyroki sądowe. Inne całkiem znaczenie przybrałaby ta sprawa, gdyby Izba domagała się, co też może i uczyni, zniesienia oddzielnego sądownictwa wojskowego, albo zabronienia wojskowym by nienosili broni nie będąc na służbie. Często bardzo wypadki w Prusiech użycia przez wojskowych broni przeciw osobom cywilnym, usprawiedliwiłyby to żądanie. A lubo niemożna przypuścić, aby wniosek taki utrzymał się, wszelako nienależy zapomnieć, że w Anglii nie jedna ustawa wnoszoną bywała rok rocznie i przez długie lata upadała; lecz coraz większą liczbę zyskiwała głosów, aż dopóki przegadana i przedysputowana w Izbie, w dziennikach i meetyngach, nie weszła tak dalece w przekonanie narodu, że w końcu odniosła trynmf w parlamencie. W krajach z systemem reprezentacyjnym taką koleją prawodawczą niejedna zbawienna ustawa przyszła do skutku.

Anglia.

Chociaż załatwiono spór o „Trent", obecne położenie rzeczy w Ameryce i teraźniejsze naprężone stosunki między Stanami Zjednoczonemi a Wielką Brytanią nasunąć mogą i nasuwają co chwila nowy powód do sporów, jak to kilkakrotnie przedstawialiśmy. Najważniejszy dziś powód do zatargów dać może blokada portów separatystowskich przez Unię, szkodząca bardzo interesom Anglii, bo między innemi niedozwalająca wywozu bawełny, tak potrzebnéj dla fabryk angielskich; a tem silniejsze spory wywołać może zawalenie wnijścia do tych portów przez unionistów kamieniami i zatopionemi okrętami, gdyż to może uczynić na długo lub na zawsze niezdolnemi te przystanie tak potrzebne dla wywozu płodów i zamknąć drogi handlowe. Zawalenie wnijścia do jednéj z najważniejszych przystań w stanach separatystowskich, to jest do portu Charlestown w Południowéj Karolinie trzema rzędami zatopionych tam okrętów, obładowanych odłamami granitu, wywołało wielkie oburzenie w całym zachodnim świecie handlowym a szczególniéj w Anglii, handlowi zaś separatystów zadało cios dotkliwy. Wiemy, iż rząd angielski dowiedziawszy się o tem, wysłał natychmiast notę za pośrednictwem swego posła Lyonsa, do rządu amerykańskiego, przedstawiając niesprawiedliwość takich czynów i wyrażając nadzieję, że się więcéj niepowtórzą. Równocześnie organ Palmerstona *Morning Post* dowodzi, iż mocarstwa morskie starego świata mają prawo protestować i czynnie nawet wystąpić przeciwko niszczeniu portów separatystowskich przez unionistów, i utrzymuje, że postępowanie takie jest przeciwne międzynarodowym prawom. Dziennik ten pisze:

„Sprawa jest naglącą. Jeszcze dzisiaj w pierwszéj chwili jest możebną rzeczą uprzątnąć z wielkim trudem odłamy granitu z dna portu Charlestown; a jeżeli tam pozostaną, utworzą się około nich w skutek wirów ławy piasczyste, nieprzebyte i niepodobne do uprzątnienia przeszkody żeglugi. Powtóre, należy się obawiać, iż zemsta północy (Unii) będzie także usiłowała zatkać i zatamować ujścia Missisipi, Alabamy, Savannah itd.

„Swobodna żegluga na wielkich rzekach jest od dawnego czasu głównym przedmiotem opieki mocarstw europejskich. Prawo narodów niesprzeciwia się wprawdzie prawu blokady, ale dodało temu ostatniemu warunki, których musi się trzymać. Pierwszą charakterystyczną cechą tych warunków jest, że blokada, odpowiednio do swojéj natury, jest przemijającą i po przywróceniu pokoju ustać musi. Gdyby Kanada, nieszczęśliwym przypadkiem przeciwko nam powstała, a my powzięli zamiar zniszczyć żeglugę na rzece Świętego Wawrzyńca przez zatopienie statków obładowanych granitem, rząd Stanów Zjednoczonych wystąpiłby natychmiast i słusznie przeciwko takiemu naruszeniu prawa narodów. Jedyną różnicą między rzeką Świętego Wawrzeńca a rzekami Alabama lub Savannah jest to, iż pierwsza wypływa z jeziora Ontario, którego południowe wybrzeże do Stanów Zjednoczonych należy. Lecz amerykańskie jeziora mają na sobie tak wydatne piętno wód śródziemnych, iż słusznie możnaby uważać za kwestyę sporną, czy mają prawo do utrzymania związków z morzem.

„Z drugiej strony, prawo żeglugi na wielkich rzekach północnej Ameryki kilkokrotnie od lat stu było zawarowane. Za przykład służyć może Missisipi, do której należy port Nowy Orlean. Traktat 1763 r. zawarty, mocą którego Francya Kanadę a Hiszpania Florydę nam odstąpiła, zabezpieczył poddanym angielskim prawo żeglowania na Missisipi „bez zatrzymania, rewizyi i ceł". Nie przywiązując do tego wielkiej wagi, wspomnieć jednak winniśmy, że geografowie utrzymują, iż Missisipi wypływa z posiadłości angielskich. (W istocie źródła Missisipi są w jeziorach leżących na granicy między Stanami Zjednoczonemi a posiadłościami amerykańsko-angielskiemi, a w części leżących już po za granicą angielską w krainie Algonkings, przez co już rzeka ta należy do rzek międzynarodowych P. R. Cz.) Dosyć, że Anglia i Francya posiadają z traktatów płynące prawo żeglugi na amerykańskich rzekach.

„Blokada wykonywana przez zatopienie kamieni i okrętów, nie może być za zgodną z ustawami poczytywana. Równocześnie na kongres amerykański wniesiono projekt ustawy, któraby upoważniła prezydenta Stanów Zjednoczonych znosić porty mocą prawa krajowego, i w ten sposób usunąć je z okręgu prawa narodów i uznanych zasad ustaw morskich całego świata. Nigdyśmy jednak nie słyszeli, ażeby prawo krajowe stało ponad prawem narodów. Jaki los spotka ten projekt do ustawy? trudno przewidzieć; lecz ma on uderzające podobieństwo z tem barbarzyńskim postępowaniem władzy wykonawczej, o którem Europa ze smutkiem dowiedziała się, a które to postępowanie, gdyby miało być zastósowanem do wszystkich portów przy wybrzeżach konfederacyi południowej, byłoby zaprzeczeniem wszystkich praw cywilizacyi".

Przychylniejszy Unii *Daily-News* uważa jednak także niszczenie portów za barbarzyństwo i środek przeciwny Opatrzności, popychający wojnę do owéj dzikości, jaką była w wiekach średnich.

Lecz musimy tu przypomnieć, że sam rząd angielski popełniał a raczéj nakazał popełniać takie same barbarzyństwa jeszcze w bieżącém stóleciu. W roku 1804 rząd angielski rozkazał, ażeby wyjście z portu Bonlońskiego zawalić przez zatopienie statków z kamieniami. Wprawdzie rozkaz ten dla różnych przyczyn nie był wykonany; ale natomiast w r. 1807 Anglicy opuszczając port aleksandryjski w Egipcie zatopili w wązkim przesmyku żeglownym siedem okrętów.

Powyżéj wspomniany dziennik *Daily-News* oburza się szczególniéj na radość z jaką dzienniki nowojorskie piszą o tym barbarzyńskim czynie zniszczenia portu Charlestown, które uważają za zupełne i wieczyste. Lecz dziennik angielski nie wierzy, aby to zniszczenie było stanowcze i mówi, że w tym środku więcéj jest złości jak skuteczności. Dziennik ten pisze:

„Czytającemu artykuły dzienników nowojorskich przychodzi słusznie na myśl, że działania i rezultaty floty unionistowskiéj w porcie Charlestown są może tak nieudolne, jak i owe bohaterskie czyny ich armii lądowéj, o których od czasu do czasu wychodzą na świat tak szumne sprawozdania. Amerykanie niepowinni się uskarżać, że świat wierzy im, iż przynajmniéj mają dobrą wolę i chęć tak mściwie postępować, jak chwalą się, że postępują. Lecz obok tego, ważną byłoby rzeczą dokładniejszéj zasięgnąć wiadomości o tém co istotnie w tym porcie zrobiono, nie spuszczając się na hałaśliwe i pełne przechwałek deklamacye amerykańskie. *New York Times* tak opisuje rezultat działania: „„Główne wyjście z przystani charlestońskiéj jest zamknięte, a nasza eskadra blokująca, może być gdzieindziéj użytą. Ale jeszcze są do portu inne wnijścia, jak np. przez odnogę Maffit, którą nawet największe okręta wypływać mogą. Lecz tych wnijść łatwo strzedz można; jeden naprzykład nasz okręt postawiony przed wyspą Suliwan, jest dostatecznym do pilnowania odnogi Maffit, chociaż w niéj żadnego nie zatopiono statku."" Ztąd widać, iż zatopienie flotyli z kamieniami nie na zawsze i niezupełnie zamknęło port Charlestown."

Włochy.

Polska i świat katolicki. (Dokończenie.) *)

XVIII.

Aby więc ster ten trzymać, trzeba ludziom należącym do tego duchowieństwa poparcia. Gdzież je znajdą. Mogą go szukać tylko w rządzie rosyjskim, w ludzie lub w kościele.

Z tych trzech środków jest tylko jeden moralnie i chrześciańsko możebnym, to jest ostatni. Wszystko inne byłoby tylko płonnem, występnem urojeniem, i tu to słowa Cesarza Aleksandra: „precz z marzeniami" znaleść mogą ściśle zastosowanie. Wszyscy w Polsce, a szczególniej duchowieństwo, są o tem zupełnie przekonani.

Zbadajmy jednak szczegółowo każdą z tych trzech hipotez.

Gdyby duchowieństwo połączyło się z Rosyą zanim ta naprawi prawie wiekowe swoje przewinienia względem religii katolickiej, rozłączyłoby się przez to samo z kościołem, który nie przestaje protestować przeciw teraźniejszemu stanowi rzeczy. Duchowieństwo ma prawo i obowiązek wymagać czego sam kościół wymaga. Czynić inaczej, łączyć się z rządem takim jaki jest dziś, i działając tak jak on, przystać na to aby nie protestować nigdy, byłoby oddawać Cesarzowi co jest boskiego, byłoby to innemi słowy, przejść do schyzmy i stać się odstępcą.

Czyż za czasów wyznawców wiary, biskupi i kapłani zachowali się w obec cesarzów pogańskich, i cesarzów schyzmatyckich inaczej, jak dziś w obec Cara, który się mieni prawosławnym, duchowieństwo polskie? Czyż w epokach bliższych nas, ś. Tomasz Cantorbery niebył kanonizowany za to iż utrzymał z narażeniem i szkodą ziemskiego życia swego, te święte i śmiałe tradycye prawdziwych pasterzy kościoła?

Żyjemy zaiste w czasach, w których wpośród tych potężnych prześladowców, którzy otwarcie lub skrycie powstają przeciwko naszemu kościołowi katolickiemu, dobrze jest że całe duchowieństwo kraju daje z siebie wzór wytrwałości i spokojnego oporu, oporu męczenników, przeciw niesprawiedliwym wymaganiom władzy politycznej.

Boże daj aby szlachetne postępowanie w tej chwili księży i biskupów polskich, niepotrzebowało nigdy być przytaczane za przykład! Lecz w obec teraźniejszego stanu świata, czyż można myśleć bez trwogi o odpowiedzialności tych chrześcian którzy zbyt bojaźliwi z natury, lub zbyt bezwzględni w ideach, radziliby duchowieństwu polskiemu zstąpić z drogi, którą idzie z takim heroizmem? Gdyby duchowieństwo to uległo woli Cara i zdało się jak mówią, na łaskę, dopominając się praw kościoła gdyby przez błędne i prawdziwie bezbożne tłomaczenie tekstów: „Oddajcie Cesarzowi" i „słuchajcie waszych panów" poświęciło, nawet *pośrednio* ścisłemu poszanowaniu legalności postawę, jaką powinna mieć zawsze, ilekroć naruszone jest prawo boże; gdyby nie będąc odstępcą, było tylko słabem; gdyby nieumiało powiedzieć „*non possumus*, lub *nie wolno*, możnaby zmierzyć bez zimnego dreszczu doniosłości, jakąby miało jako wzór chociażby pod względem formy ukryty, odstępstwo tego rodzaju?.. A gdy takie niebezpieczeństwo, jakiego umysł aż nadto się lęka, nastąpiło natychmiast w Europie, któżby ośmielił się żądać od biskupów i księży chrześciańskich innego postępowania, jak to, jakie doradzano duchowieństwu polskiemu.

Przejdźmy do drugiej hipotezy. Jest ona również niemożebną; gdyż pewną jest rzeczą, że gdyby duchowieństwo ograniczyło się na oparciu

*) Patrz Ner 15 16 i 17. *Czasu.*

---

reszt i jego syna J. p. starostę dolińskiego, który z mężnem sercem przyjął ten wyrok i obadwa z ojcem poszli w niewolę.

Podobnego losu byłby doznał i X. biskup Kamieniecki, Krasiński, lecz baczny na kroki nieprzyjaciół, z pod samej Warszawy uszedł, przebrany podobnoś za żyda. O przygodach porwanych senatorów i zawiezionych do Kaługi podaje nader rzadka książeczka, wierszem napisana przez Xiędza Józefa Załuskiego biskupa Kijowskiego. Nieosobliwy ten rymotwórca umie jednak opowiadać z prostotą do łez wzruszającą, a niekiedy z jowialnym humorem, że i żałować i śmiać się musisz z tych przygód.

Zaraz tedy kiedy go wieźli pierwszej nocy, mizerną kolaszczyną, takowa wywróciła się w błocie,

Gdyż niebyło, któryby zatrzymał, pachołka
A tak Baran (Junosza) wywrócił koziołka
Wraz z swymi, co go wiedli, Aniołmi Stróżami...
... By byli prowadzili mię w dzień prostą drogą
Nie stałbym się do dziś dnia prawie kuternogą.

Gdy przyjechali do Wilna, przyznał mu się jeden z przydanych mu oficerów moskiewskich:

Dziękujcie Bogu, że nam połów
Wasz niewypadł z rąk; że się nie targnęli śmiele
Na nas Wasi, chcąc odbić Was, Obywatele;
Bo gdybyśmy w całości ujść niemogli z łupem,
Bylibyśmy was wszystkich położyli trupem.

Była i inna jeszcze przygoda w ciągu drogi, tak opowiedziana:

Gdy mię Rota stupajków prowadzi do Wilna
Liczna, a dokucza mi pora zimy silna,
Chcąc ogrzać oziębione stopy i z nogami
Kazałem sobie w powóz wór włożyć z plewami,
A ten wór przez nadeszły deszcz gdy był zmaczany,
Jegier co posługiwał, kół nieostrugany,
Kładąc się spać, położył przy piecu na ławie
Wór ten zmokły; jam zasnął — w tem, gdy się snem bawię
Wór się zajął z plewami nagle w porę nocną....
Dymu pełno w komnacie, a wór jak ognisty
Zdawał się Wezuwiusz....

Byłoby po nim, gdyby się niezbudził, i swego Anioła stróża niewyciągnął za wrota.

Miłość bowiem bliźniego pełniąc należycie
Trzeba i nieprzyjaciół swych ratować życie...

W ten sposób opisuje jak w Kałudze zamknięto ich w tak ciasnej Izbie, że „dla mnie *Barana* była *kozą* nie izbą." Ztamtąd gdy pilnujący ich półkownik Bachmetiew przeprowadził ich do mieszkania na piętrze, pośliznął się ze wschodów i upadł na stós dębów, na których cztery zęby postradał. Najkomiczniej zaś mówi o swojej peruce. Dzieckiem będąc gdy z ojcem uciekał przed Szwedami przeziębił się, i przez całe życie mordowały go kaszle i katary. Z tego powodu zostawszy księdzem, dano mu z Rzymu dyspensę do noszenia peruki niezbędnej dla jego zdrowia. Owoż gdy Repnin niepytając czy mu co niebraknie do zdrowia kazał go porwać

W starym płaszczu podszytym, i sutannie jednej
Bez butów, Brewiarza, nawet bez pieniędzy;
Nocna sprawa, kazano kwapić się co prędzej.
Brat mój starszy upadał do nóg na kolana
By mu wraz iść w niewolą wolność była dana,
Ale nic nieuprosił. Tak była dziwacka
Repninowska surowość! Tylko jedynaczka
Ma peruka, gdy z czasem stargała się całe
Wyglądałem jak sowa z strzechy nieomale.

W tem niebezpieczeństwie zdarcia peruki, pisze do porucznika Meinders i posyła mu pieniądze na kupno peruki w Moskwie... Czeka rok, czeka dwa, peruka nieprzybywa — a tymczasem zwabia sobie podagrę latającą i wrzód w gardle który byłby go udławił żeby nie łaska Opatrzności

Więc rzec należycie
Mogę: tylko się o *włos* z śmiercią dzieli życie.

Alić straszniejsza jeszcze plaga groziła biednym więźniom. Z Moskwy do Kaługi przeniosło się morowe powietrze.

Jużeśmy siedzieli
Pośród moru, a o nim! całe niewiedzieli

Bachmetiew zapewne kazał taić o tem przed więźniami. Lecz pewnego razu kiedy Xiąże biskup Krakowski ze starostą dolińskim wyjechali na spacer, mając sobie wzbronione wysiadać gdziekolwiek, zatrzymali się pod ganeczkiem na którym stały córki jakiegoś półkownika niezgorzej mówiące po francuzku, a znajome im ze spacerów, więc dowiedzieli się od nich, że są na wyjezdnem z Kaługi, a to dla grasującego moru. Zaraz tedy natrą na Bachmatiewa dowodząc mu, że niema prawa na śmierć ich wskazywać. On się tłumaczy że wprzód napisze o tem do Petersburga. Xiądz Załuski mu na to:

Mospanie! tak czynisz, jak gdyby gdy gore,
A ja chcąc ogień gasić niósł naczynie spore
Wody; a tyś zawołał: Pokiń to Biskupie,
Póki mi z Petersburga ordynans nie stanie.
Ten, niżby stanął, oba poszlibyśmy w kupie
Z dymem na wiatr.

Argument ten skutkował, bo więźniów przeniesiono do Azarowa, wioski o dwie mile od Kaługi.

Trzeba wiedzieć, że przez trzy lat niedawali im żadnych gazet, ani listów; tak, że zupełnie niewiedzieli co się działo w ojczyźnie. Dopiero Panin pozwolił im dostarczyć gazet, z których oprócz zgonu wielu przyjaciół i krewnych dowiedzieli się o

O strasznem królobójstwie co go niecni, śmieli
Popełnić; targnąwszy się na króla, hultaje!
Boskiego pomazańca! czasy! obyczaje!

Najbardziej jednak zabawiło ich, jak znaleźli w hamburskiej gazecie szczegóły o swojej niewoli:

Gazeciarz hamburskich nowinek
Łgarz wierutny, można go nazwać wietrzny młynek,
Romanse o nas pisał. Essencya bajki
Godna wexlu sto kijów, a niegodna fajki.
Że nas czterech ściągnęła aż do Petersburga
Monarchini rosyjska, gdzie nam dana burka
Przeto, żeśmy niechcieli podpisać wolności
Dysydentom; i że wraz czterech nas w spólności
Posłano na wygnanie aż do Syberyi,
Powtórnie do Kamczatki, krainy Rosyi,
Od Chiny niedalekiej. Tam się z bohatyrem
Przyszło poznać Beniowskim, co wzięt był jassyrem;
Który chcąc ujść z niewoli, namówił nas w sforze
Żeśmy się wszyscy jednej puścili na morze
Do samej Japonii; w niewieści przebrani
Strój, żebyśmy za zbiegów niebyli poznani;
Żeśmy do Chineńskiego, płynąc ztamtąd dalej,
Rzeczonego Makao portu zawitali itd.

Czytać choćby takie ambaje, było rozrywką dla więźniów— Z początku bowiem przez dwa miesiące w Wilnie, a przez jedynaście w Smoleńsku, trzymani byli w odosobnieniu. Żyliśmy, jak mówi Załuski: *Sine lux, Sine crux*, bez Sakramentów, bez mszy i bez wiadomości o wspól więźniach. Dopiero w czternastym miesiącu połączono ich razem. Wtenczas co rano odprawiali u siebie mszę obaj biskupi; starosta doliński sługiwał obydwom do mszy; a w Boże Narodzenie przy sześciu mszach wyklęczał się nieladajako. Co wieczór zgromadzali się do jednej większej izby, śpiewali pieśni nabożne i czytywali książki w różnych językach. W ciągu dnia X. Załuski pisał wierszem swoje bibliograficzne wspomnienia, a Hetman przecudnym wierszem parafrazował psalmy.

W roku 1773 d. 19 stycznia, właśnie gdy mszę odprawiali, przyszedł do nich pułkownik Bachmetiew z wiadomością, że są wolni.

„Prawie omdlewać przyszło nam z konsolacyi!"

W powrocie do ojczyzny, rozdzielili się. Hetman z synem zatrzymał się na pograniczu, z powodu słabości. Biskupi pospieszyli do Warszawy.

Na Pradze wszystek lud obławą
Biegł i wołał licznemi głosami ustawnie:
Wiwat wiary obrońca!

I zaraz pokazała się gorliwość w owym gminie, albowiem na wstępie prosiło go dwóch żydów o chrzest, a dwie pary dyssydentów wyparło się błędów, dając taką przyczynę swego nawrócenia:

Iż musi katolicka z Boskiego podania
Wiara, ze wszech wiar innych być najlepszą, kiedy
Tak się bardzo lud cieszy z zakończonej biedy
Biskupów, swych pasterzów. U nasby niedbano
Predykantów, Rabinów, choćby wywieszano.

Dzisiaj niejednemu, co się poznał z Syberyą i kopał w minach Nerczyńska, lub co u Karmelitów wysiadywał i przechodził przez katusze Cytadeli, więzienie Senatorów wyda się w kolorach bardzo różowych; wszakże uważając, że to były najpierwsze osoby niepodległej jeszcze i całej Rzeczypospolitej, owo porwanie ich i trzymanie za granicami kraju przez półszosta roku, wyda się niepraktykowanym gwałtem w dziejach narodów, gwałtem tem szkaradniejszym, że stał się za zezwoleniem, a nawet za sprawą samego króla. Słyszałem bowiem, od jednego jenerała rosyjskiego, idącego przez Kraków na wojnę Austerlicką, że tenże będąc adjutantem u księcia Repnina, był przy aresztacyi senatorów, a potem gdy ci już byli na Pradze, posłany był z raportem do króla, i zastał go jeszcze w zupełnem ubraniu czuwającego, choć już było po drugiej godzinie w nocy. Król zobaczywszy go, żywo podbiegł ku niemu i zapytał po francusku: *Sont ils pris?* Na to on odpowiedział, że wzięci, i już przewiezieni za Wisłę. Król zatarł ręce, życzył mu dobrej nocy, i zaczął się rozbierać do spania.

Słyszałem także, lubo dobrze szczegółów niepamiętam, że kilku szlachty przedarło się aż do Kaługi, przebrani za kupców czy chłopów, w zamiarze uwolnienia więźniów. Zapewne oni sami odrzucili ten sposób ratunku, przenosząc męczeństwo.

Pierwej niż Senatorów porwano z Warszawy, bo jakoś w sierpniu, Szczęsny Czacki podczaszy koronny pamiętny poseł z sejmu 1766 r., wzięty był z domu swego w Porycku. Właśnie wybierał się on na sejmiki Łuckie mające poprzedzić sejm w 1768, a jako z Bogiem wszystko poczynający obywatel, przygotowuje się do tej publicznej służby słuchaniem mszy śtéj i przyjąciem Sakramentów. W chwili podniesienia, wpada jeden z dworzan do kościoła, uwiadamiając, że wojsko moskiewskie otoczyło kościół dla wzięcia go w areszt. Nieprzerwało mu to modlitwy; błagał tylko Boga o mężne zniesienie ciosu.... Wyrwany z łona rodziny zaprowadzony został do Zamku Brodzkiego i tam osadzony.

W ciągu swej niewoli doznał w rok najdotkliwszej straty: Żona jego Katarzyna z Małachowskich, matka czworga dziatek, a między niemi i sławnego później Tadeusza, umarła po krótkiej chorobie. Pani ta była wzorem najżywszego patryotyzmu. Powiadano mi o niej jeden szczegół, przekonywający do jak szczytnych uniesień i ofiar prowadzi miłość Boga połączona z miłością ojczyzny. Podczas, kiedy się działy występki Radomskie, jeździła ona do kościoła Zakrońskiego, gdzie famiiia Czackich ma swoją fundacyę, i leżąc krzyżem przed cudownym obrazem Matki Boskiej, błagała aby Pan Bóg zlał na nią i na jéj dom, klęski przeznaczone Ojczyźnie.

Gorące modły wysłuchane zostały: W parę miesięcy uwięziono jéj męża i przez lat siedem trzymano; w rok ona sama umarła.... Kto wie od jakich nieszczęść niewykupiła ojczyzny naszej, ta cicha ofiara Polki! Chyba na tamtym świecie dowiemy się za ile nam policzono więzienie siedmioletnie jéj męża i jéj zgon.

i szukaniu siły swej w samym ludzie, zostałoby niezwłocznie porwane przypadkiem ruchu do dążenia za nim we wszystkich jego zboczeniach, zamiast kierować nim jak to czyniło dotąd na drodze mądrości i najczystszego chrystyanizmu.

Duchowieństwo niepowinno być w obec rządu rewolucyjnem, gdyż sam Bóg mu to zakazuje, powinno w obec kraju zachować swoją popularność, gdyż to jest potrzebnem aby nim kierować. Powinno być stanowczem w obec obudwu, aby się oprzeć despotyzmowi pierwszego i niecierpliwości drugiego, lecz ani w jednym ani w drugim niepowinno szukać punktu oparcia.

Punkt oparcia jakiego duchowieństwo polskie potrzebuje powinien być wyżej niż rząd, wyżej niż lud. Może być tylko w kościele. W kościele „przeciw któremu bramy piekła nie przemogą“ może tylko duchowieństwo polskie znaleść niezachwiane oparcie. Przez to tylko, przez nietykalną jedność z katolicyzmem całym, może duchowieństwo polskie pozostać z jednej strony panem ruchu w pośród ludu, a z drugiej być nieugiętem w wierze w obec schyzmy i pod ciosami prześladowania.

Zamiast nabrać lub przybrać przez takie poparcie niezwalczoną siłę, duchowieństwo polskie wpadłoby nieomylnie z jednej lub drugiej strony w przepaść.

Nie jest to tylko prosty domysł spekulacyjny, jest to poniekąd prawda fizyczna, jaką wyrażamy. Gdy człowiek jest zaczepiony przez siłę materyalną przeważającą, upada koniecznie, jeżeli nie szuka zewnątrz siebie, w jakiej bardzo silnej podporze siły oporu, jakiej w sobie mieć nie może, będąc człowiekiem i słabym.

XIX.

Ostatnie te prawdy, jakeśmy wyrazili, mają podwójną donośność na raz tak wewnątrz jak zewnątrz Polski.

Powiadamy wewnątrz, chociaż może się wydawać szczególnem i niewłaściwem doradzać ludziom którzy giną śmiercią męczeńską za religię, aby pozostali wierni kościołowi.

Powiadamy także zewnątrz, to jest dla całego świata katolickiego. Okoliczności tak bolesne i stanowcze, w jakich znajduje się kościół polski; okrutne prześladowanie religijne, jakie pod pozorem polityki szerzy się z nową surowością w tym nieszczęśliwym kraju; podziwienia godne męczeństwo narodu; niebezpieczeństwa jakie grożą wierze w prowincyach podległych berłu Cara; rzeź tylu modlących się wiernych; zbezczeszczenie tylu świątyń i tylu przybytków, wkładają na każdego chrześcianina obowiązek wspierać Polskę katolicką i jéj duchowieństwo modlitwą, słowami, czynami. Odważni ci kapłani powinni zrozumieć, że nie są opuszczeni, powinni czuć się popartymi.

Historya naszéj świętéj religii katolickiéj uczy nas, że za czasów prześladowania, chrześcianie różnych krajów nawzajem sobie w ten sposób udzielali odwagi i pociechy. Słabość każdego pojedynczo czuła się popartą i wspomożoną siłą wszystkich. Ktokolwiek cierpiał, pojmował że wszyscy cierpieli z nim i w nim i że cierpiał za wszystkich. Przeszły aż do nas niektóre z tych szacownych listów, które sobie pisali nawzajem owi bracia połączeni w boleści i prześladowaniu tak jak byli połączeni w wierze: *Fratres dilectissimi*, mówili oni jedni do drugich.

Obowiązki niezmieniły się i okoliczności stają się te same. Stolica Św. pojęła to dobrze gdy ogłosiła allokucyę z r. 1842, z r. 1847 i gdy świeżo napisała list do ś. p. Arcybiskupa, list znany powszechnie.

Życzymy aby w chrześciaństwie wszyscy pojęli położenie, jak go pojęła dostojna głowa kościoła.

Życzymy tego dla Polski i (dlaczegóżbyśmy tego powiedzieć nie mieli) życzymy dla samego chrześciaństwa.

Przychodzi nam na pamięć, w chwili zakończenia téj pracy słowo powiedziane na kongresie wiedeńskim przez Francyę legitymistyczną, monarchiczną i anti-rewolucyjną z r. 1815. Słowo to ma głęboką donośność. „Podział, który wymazał Polskę z listy narodów (mówiła nota francuska) był poczęści przyczyną i do pewnego punktu uniewinnieniem przewrotów, jakich Europa stała się łupem.“

Tak więc monarchia francuska która opuściła Polskę w chwili podziału, wyznawała poniekąd swoją zbrodnię, i nie uniewinniając narzędzi, jakich Bóg użył do karania, uznawała niemal słuszność kary. O gdyby Bóg zesłał kiedy na święty swój kościół nieszczęścia i proby jakiemi grożą mu źli w téj chwili, przynajmniéj nikt z całego świata katolickiego nie zdoła wymówić tego słowa, tego strasznego wyznania, jakie uczynili reprezentanci Francyi w przedmiocie opuszczenia Polski politycznéj! Niechaj nikt nie powie, że gdy wierni tego lub owego narodu chrześciańskiego, opuścili lub źle popierali swoich braci w Polsce, męczenników wiary, Opatrzność, słusznym odwetem zsyła im prześladowanie i nieszczęście. *In quo enim judicio judicaveritis, judicabimini* rzekło niegdyś święte słowo.

Ponieważ głęboko przejęci jesteśmy obowiązkiem, który cięży na każdym w obecnych okolicznościach, my pisarz francuski całkiem obcy Polsce, lecz jako głęboko do kościoła przywiązani uważaliśmy za obowiązek nasz wykazać w całéj prawdzie w obec świata chrześciańskiego ważną kwestyę, jakąśmy tu traktowali.

XX.

Niechaj sumienie katolickie osądzi teraz tę sprawę i niech wyda wyrok w tym sporze. „Ktokolwiek jesteś, powiemy każdemu, kto nas czytać będzie, ktokolwiek jesteś czytelniku nieznajomy! czytelniku chrześciański i katolicki! ktokolwiek jesteś, o bracie nasz w Jezusie Chrystusie, czyń cośmy uczynili sami, to jest zapytaj się teraz w świętéj głębi twej duszy i w obec niesprawiedliwości i okrucieństwa katów, w obec prawa legalnego, prawa religijnego, prawa absolutnego modlących się ofiar, które prześladowcy mordują w obec całego tego narodu, który daje zdziwionemu światu wielki przykład czynienia jako naród, co święci męczennicy czynili jako pojedynczy ludzie; w obec Boga, który rozkazał ci czynić dla bliźniego to co chcesz aby dla ciebie czyniono, zapytaj się co osobiście czynić masz w położeniu, wielkiem lub małem, w którem opatrzność umieściła cię. Radź się Boga, radź się tylko jego samego, a wtedy Zbawiciel nasz sam ci odpowie. Co ci powie, uczyń! Jeżeli ci się każe modlić, módl się. Jeżeli ci każe mówić, mów. Jeżeli ci każe działać, działaj. *Qudcumque dixerit vobis, facite.*“

Nie mamy innéj konkluzyi.

(Koniec.)

— Wspomnieliśmy, iż następca tronu włoskiego ksHubert nie dawno pełnoletnim uznany, otwarł uroczystość popisu towarzystw strzeleckich włoskich, po których Włochy wielkiej spodziewają się z czasem pomocy, przemową, która była pierwszem jego wystąpieniem publicznem. Przemowa ta brzmiała:

„Panowie! przy wstępie w życie polityczne, czuję wielkie zadowolnienie, iż zajmuję zaszczytne stanowisko przewodniczenia wam. Wdzięczny jestem mojemu ojcu, że zaspokoił moje szczere życzenia, abym czemkolwiek służyć mógł Ojczyźnie.

„Ufam silnie, iż konstytucya, której nasze starania poświęcamy, przyniesie dla Włoch te piękne rezultata, jakie widzimy w sąsiednich krajach.

„Winniśmy naszą instytucyę (towarzystwo strzeleckie) tak kierować, aby przyczyniła się do zwiększenia sił i środków obrony naszej Ojczyzny, dała sposobność młodzieży włoskiej ćwiczenia się w robieniu bronią, iżby w razie danym przyłożyć mogła rękę do spełnienia narodowego dzieła. Czas dzisiejszy jest odpowiedni do naszych zamiarów, albowiem Włochy mają przekonanie, iż w godzinie boju i niebezpieczeństwa każdy dobry obywatel stać się powinien żołnierzem.

„Widzą już dzisiaj Włosi w armii swojej, dumnej z swej starej i świeżej chwały, symbol i dowód jedności włoskiej, a zadziwiające czyny nieustraszonych ochotników, którzy się zgromadzili ze wszystkich części Włoch, dowodzą nam, co może nasz naród gdy jest oswojony z bronią.

„Wprawiając naród do tych szlachetnych ćwiczeń, będziemy zarazem przez to podnosić uczucie jedności włoskiej i obywatelskiego zapału, który się objawia w licznych a pięknych przedsięwzięciach. Szczęśliwy jestem, panowie, iż mogę złączyć moje współdziałanie z waszem, do podniesienia tej użytecznej instytucyi. Służyć Ojczyźnie jest mojem pragnieniem i ambicyą; czerpałem ją z dziejow mojej rodziny, z przykładu i ofiar mego wspaniałomyślnego dziada (Karola Alberta); czerpałem ją, panowie, z tych wielkich zdarzeń, jakie Włochy moim młodzieńczym oczom przedstawiały.“

Turcya.

Mianowany już dawniej wielkim wezyrem Fuad pasza, teraz dopiero objął władzę powróciwszy ze Syryi, gdzie przebywał długo w charakterze nadzwyczajnego komisarza sułtańskiego dla uspokojenia i urządzenia Syryi według znanego czytelnikom statutu skreślonego przez konferencyę mocarstw. Objąwszy władzę nowy wielki wezyr wydał okólnik do gubernatorów prowincyj wskazując im zasady jakich się trzymać mają w zarządzie krajem. Okólnik ten jest pełny pięknych zdań, jakie zresztą ogłaszane już bywały w tysiącznych rozporządzeniach i rozkazach rządowych, które jednak zostawały i zostają martwą zupełnie literą, a kraje państwa ottomańskiego rządzone są a raczej ciemiężone i obdzierane przez paszów i wszelkiego rodzaju urzędników, ten zaś tylko jest swobodniejszy, który ma siłę się oprzeć.

Podamy tu główny ustęp tego okólnika, jako próbę stylu a może i objaw chęci nowego wielkiego wezyra; któryto jednak okólnik jakolwiek w niczem stanu rzeczy nie zmieni, okazuje o co najbardziej stara się Porta, to jest o ściąganie podatków i o nienaruszenie dobrych stosunków z mocarstwami europejskiemi.

„Co się tyczy spraw wewnętrznych, wszystkie klasy poddanych państwa bez żadnej różnicy otrzymywać będą jednakową sprawiedliwość i stać na stopie zupełnej równości, stósownie do zasad przez naszego monarchę przyjętych. Należy przedewszystkiem zachowywać pilnie naszą świętą ustawę (koran, ktory sprzeciwia się wyżej wspomnionemu równouprawnieniu P. R.), jak również wszystkie inne ustawy istniejące; a w tym celu trybunały, rady sądowe winny dołożyć wszelkich usiłowań do zabezpieczenia praw każdego, zważając, że jedynie w ten sposób może być zachowane bespieczeństwo życia, majątku i czci osób, bespieczeństwo którego wszyscy poddani używają pod opieką Jego Sułtańskiej Mości. Utrzymanie tego bezpieczeństwa powierzone jest policyi, która winna starać się aby przeszkodziła wszędzie i zawsze wszelkiemu zamachowi i gwałtowi przeciwko osobom i gminom; a w razie gdyby takie czyny były popełnione, powinna wyszukać i pochwycić winnych — ukarać ich według prawa świętego i kodeksu karnego. Prócz tego, urzędnicy publiczni powinni nietylko załatwiać bieżące czynności, lecz do każdego należy przedsiębrać stósowne środki, aby w okręgu jego juryzdykcyi podnosić rolnictwo, handel i przemysł. Powinni oni wykonać w tym względzie wszystko co tylko da się wykonać na miejscu, a w razie gdyby potrzeba było pomocy rządu, należy bez wachania odwołać się do niego przedstawiając mu jakie środki byłyby możebne i stósowne.

„Co się tyczy spraw zagranicznych, życzy sobie Wysoka Porta, aby stosunki wasze z przyjacielskiemi i sprzymierzonemi mocarstwami, były na stopie zupełnej równości (!), a prawa wynikające z traktatów istniejących, utrzymane były nienaruszonemi. Piastujący urzędy publiczne winni swoje postępowanie stosować do tej zasady przez rząd przyjętej, a z ajentami cudzoziemskiemi na prowincyi mieszkającymi winni zostawać w najlepszem porozumieniu i postępować z nimi z grzecznością i z względami należnemi ich urzędowemu charakterowi. Uwaga ich winna być bacznie zwróconą, aby wzajemne prawa były szanowane, co zdaniem rządu jest główną zasadą, a zarazem aby przedsiębrali środki służące do rozszerzenia stosunków handlowych. Sprawy te poczytuje rząd sułtański bardzo ważnemi.

„Co się tyczy spraw finansowych, wiadomo jest, że regularny bieg służby skarbowéj w jej tak licznych i ważnych rozgałęzieniach zależy na regularnym wpływie dochodów państwa w właściwym czasie. Przez to jedynie wydatki na utrzymanie sił lądowych i morskich, te dwa przedmioty ciągłej i ojcowskiej pieczołowitości naszego wspaniałomyślnego monarchy, mogą być zaspakajone, a stróże honoru i bezpieczeństwa państwa nie będą, jak dotąd, regularnie pozbawionymi żołdu, jeżeli przeznaczone na to dochody skarbowe w oznaczonym terminie wpłyną. Jest przeto naglącą potrzebą, aby z największą starannością czuwać nad regularnym poborem podatków, zaległości od prywatnych egzekwować, sumy przez mieszkańców złożone wprost do skarbu państwa odsełać i nakoniec w miejscowych wydatkach największą zaprowadzić oszczędność. Każdy gubernator powinien nadto przedstawić rządowi wnioski i projekta, jak mniema uprościć i ułatwić pobór podatków, dochody powiększyć, bez najmniejszego uciążenia mieszkańców.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 stycznia. Za kratkami Uniwersytetu ogłoszenie następujące naznacza rozpoczęcie wykładów fizyki na dzień 29 b. m.

„Wykłady z fizyki doświadczalnéj dla większéj publiczności rozpoczynam we środę dnia 29 b. m. i odbywać je będę we środy i w piątki od godziny 6 do 7 wieczorem. *Dr. Kuczyński.*“

— Komitet Towarzystwa Naukowego donosi z podziękowaniem, że obok drobniejszych sum ofiarowanych dotąd na wewnętrzne urządzenie domu Towarzystwa, Książę Jerzy Roman Lubomirski z Rozwadowa, złożył w tym celu 500 złr. austr., która to kwota jako należytość za pośrednictwem sądu, od p. Naczelnika powiatowego Fürbasa, została mu wypłaconą.

— *Gazeta Lwowska* z dnia wczorajszego zamieszcza adres do Arcybiskupa rzymsko-katolickiego X. Wierzchlejskiego, pocieszający go z powodu kociéj muzyki i wytłuczenia okien w jego pałacu w d. 12 b. m. Podpisani niewymienieni jednak pod adresem, w imieniu wszystkich katolików podnoszą głos żalu i oburzenia i objawiają swoje współczucie Arcybiskupowi, spodziewając się, że go obelgi doznane nie sprowadzą z drogi obowiązków, a porównywając cierpienie Chrystusa Pana z boleściami jakich doznaje Arcybiskup, oświadczają, że je podzielać pragną i dziękują Bogu, że im dał tak czcigodnego i gorliwego pasterza.

— P. Józef Golkowski właściciel drukarni w Chełmnie i odpowiedzialny redaktor *Nadwiślanina*, skazany został wyrokiem sądowym za przestępstwo drukowe na 2 lata 10 miesięcy więzienia tudzież na pozbawienie go przez dalsze lat 5 praw obywatelskich i stratę konsensu drukarskiego, za inne zaś przekroczenia drukowe na 3 tygodnie aresztu i 10 talarów. W drodze apelacyi kary te zmniejszone zostały do jednego roku więzienia i utraty konsensu, bez odjęcia praw obywatelskich. Skazany odwołał się jeszcze do wyższej instancyi.

— Podróżnik Palme, który z długich swoich podróży afrykańskich powrócił świeżo do Wiednia, opowiadał, iż przybywszy niedawno do Preszburga wszedł do kawiarni, gdzie w liczbie posługaczy był także murzyn. P. Palme poznawszy z rysów twarzy murzyna, iż tenże pochodzi z kraju Tarfur, zagadał do niego w jego ojczystym języku. Murzyn wielce się zdziwił i uradował, ale odrzekł po niemiecku, iż opuściwszy dzieckiem kraj rodzinny, zapomniał jego języka. Chcąc jednak poszczycić się nawzajem biegłością lingwistyczną i dowiedziawszy się, że p. Palme jest Czechem, przemówił do niego po czesku. Powstał jednak ogólny śmiech, gdy p. Palme, który mówił różnemi językami murzyńskiemi Afryki, przyznać się znów musiał, że ojczystego języka zapomniał. Opowiada to *Vaterland*.

— Kiedy w przeszłym dziesiątku lat misyonarze Rebmann i Krapf donieśli do Europy o górach podrównikowych w Afryce wiecznym śniegiem okrytych, niechciano temu dać wiary, posądzając misyonarzy, że się dają uwieść złudzeniu optycznemu, biorąc może połysk kwarcu za połysk śniegu. Nie sądzono bowiem, aby pod samym równikiem mogła istnieć strefa śniegowa i tak blisko brzegów morskich. Dostać się na miejsce niebyło łatwo, albowiem kraj leżący pomiędzy tym łańcuchem gór a morzem zamieszkały był przez dzikie plemiona rozbójnicze. Dopiero Karol van der Decken dostał się w tę nieznaną okolicę i zdał naukową sprawę o śnieżystych górach podrównikowych. W maju 1859 wylądował on na wschodnich brzegach Afryki w pobliżu równika i po wielu bezowocnych usiłowaniach, przedarł się wreszcie przez dzikie hordy i dostał się w sierpniu 1861 w góry od południowego ich stoku. Góra na którą on wstąpił, zowie się Kilimadżjaro. Nie mógł on wejść na nią wyżéj jak 8,000 stóp, ale się za pomocą trygonometrycznych wymiarów przekonał, które odbył z pewnym angielskim geologiem z Zanzibaru na sześciu różnych stacyach połączonych trygonometrycznie z wybrzeżem morskiem, że góra ta przenosi 20,000 stóp angielskich, i że 3,000 stóp jéj od szczytu jest wiecznym śniegiem pokrytych. W ciągu 19 dni pobytu u stóp góry, którą obchodzili z trzech stron, a ma ona postać kręglaka, ujrzeli trzy lawiny śniegowe toczące się ze szczytów.

— Jedno z humorystycznych czasopismów węgierskich *Bolond Miska* donosi czytelnikom, że z Nowym rokiem utraciło 2,000 prenumeratorów. Ten ubytek tak sobie pismo to tłumaczy:

100 dla tego przestało trzymać to pismo, że nie chcą w ogóle śmiać się w tych czasach.

100 waha się z tego powodu, że nie lubi owych widowisk gimnastycznych, w których co chwila lęka się, aby gimnastyk nie skręcił karku.

200 z tego powodu ustało abonować, że w skutku egzekucyi podatkowéj utracili półtora reńskiego, które były przeznaczone na prenumeratę.

10 otrzymało jakąś nową godność i sądzą, że już im nie przystoi czytywać *Bolonda Miskę*.

100 zaprenumerowało się na inne dzienniki i dostają *Bolonda* w zamian.

2 przejęło się twierdzeniem *Sürgöny*, że siedm albo ośm tysięcy prenumeratorów jakiego dowcipnego dziennika świadczy o niezmiernym upadku ducha narodowego; godność narodowa wymaga, aby prenumerować dzienniki urzędowe.

500 pomyślało sobie, że oni tylko jedni odejdą, i że za to będą *Bolonda* w kawiarni sylabizować; zresztą jeden prenumerator nie robi lata, co rzeczywiście jest prawdą, wyjąwszy gdyby ich 500 na raz jedną i tę samą myśl powzięło.

200 niewie, jak należy pieniądze na pocztę pieczętować.

30 dobrych małżonków usłuchało swoich pięknych tyranek, że warto teraz trzymać dziennik mód, kiedy się przeszłego roku trzymało *Bolonda*.

50 dzielnych obywateli ze wschodu liczą na to, że w końcu marca przybędą do Pesztu na sejm, a wtedy już sobie na miejscu zaprenumerują.

9 pasterzy dusz ustało trzymać *Bolonda* dla tego, iż kiedy przeżegnano w Rzymie armaty posłane przeciw Piemontowi, *Bolond* powiedział, że trzeba je było od razu pożegnać.

30 niemoże tego darować, że niedostali ani jednego numeru skonfiskowanego w roku zeszłym przez policyę.

23 zaprenumerowało gazetę większemi czcionkami drukowaną.

70 miejscowych prenumeratorów rzekło, żeby im kwit na pieniądze przysłać wprzódy do domu, to zapłacą prenumeratę.

10 wzięło na prawdę żart *Bolonda* do siebie.

80 jest zagniewanych, że się teraz tak niepisze jak w czasie sejmu.

12 z góry zapowiedziało, że nie będą trzymać, jeżeli im poczta dawać będzie egzemplarze pogniecione i przeczytane; czy redakcya nie przeszkodzi temu?!

1000 dzielnych mężów tak sobie rozumuje, że ponieważ przyszły gorsze czasy, to mogłoby się przytrafić, że w pierwszy lepszy dzień przestanoby widzieć nietylko żywego *Bolonda Miskę* ale i papierowego; niechaj redaktor sam siebie ryzykuje, to jego rzecz, ale niechaj od nich niewymaga, aby i oni ryzykowali półtora reńskiego. Zdrowy rozum i ekonomia polityczna tak uczą.

Summa summarum: 2,000 prenumeratorów ubyło, nieliczą omyłki w rachunku.

— Jutro we czwartek dnia 23 stycznia, Zaślubiny NMP. i Ś. Ildefonsa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowy Sącz 17 stycznia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·32½
Żyto	„	3·62½
Jęczmień	„	2·55
Owies	„	1·40
Ziemniaki		1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·00
„ miękkie	„	7·00
Siano	(za centnar)	1·60
Słoma	„	0·80

Tarnów 17go stycznia. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·30
Żyto	„	3·30
Jęczmień	„	2·60
Owies	„	1·47½
Tatarka	„	2·75
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·00
Siano	(za cent.)	1·50
Czerwona przednia		13⅔—14
„ dobra		12½—13
„ średnia		10¾—11⅚
„ pośledna		9¼—10¼

Wiedeń 20 stycznia. Spęd bydła rogatego na rzeź wynosił na targu dzisiejszym: z Węgier 1220, z Galicyi 839, z prowincyj niemieckich 674; razem 2773. Jeden wół ważył od 400 do 630 funtów. Cena jednéj sztuki od 132·50 do 219 złr. Cena cetnara od 28 do 31·50 złr. Rzeźnicy wiedeńscy kupili 1851 sztuk, okoliczni 502. Za miastem kupiono 20. Niesprzedanych wyprowadzono 360; wyprowadzono wszystkiego w okolice 862 sztuk; w mieście zostało 1871.

Wrocław 20go stycznia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	85-89	82	75-80
„ żółta	85-88	82	74-79
Żyto	60-62	59	56-57
Jęczmień	40-41	38	34-36
Owies	25-28	24	22-23
Groch	60-63	57	50-53
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	218	201	176
Rzepak jary „	182	172	158

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Biała przednia	21½—22½
„ dobra	18⅔—19½
„ średnia	14½—16½
„ pośledna	10 —13

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 stycznia. Do Meksyku posłano drugą brygadę wojsk francuzkich.

Bruksela 21 stycznia. Dzisiejsza *Indépendance* donosi, że p. Thouvenel upoważnił posła francuzkiego w Washingtonie, aby naganił zawalenie portu Charlestown przez unionistów. Francya zwiększy znacznie swoje siły przeznaczone na wyprawę do Meksyku.

Londyn 21 stycznia. Dzisiejszy *Morning Herald* (torysowski) pisze: Anglia powinna w każdym porcie separatystowskim postawić okręty wojenne, a Charlestown jak i inne porty otworzyć dla handlu mocarstw neutralnych. Francya z pewnością połączyłaby się pod tym względem z Anglią.

Aleksandrya (w Egipcie) 20 stycznia (przez Paryż). Rząd nie przyjął ofiarowanego układu o pożyczkę przez dom Oppenheima i jeszcze raz o tem do Carogrodu zdał sprawę.

Trebinia 28 stycznia. Derwisz pasza przybył tu z batalionem strzelców. Ma on próbować najprzód z powstańcami drogi zgody, aby ich skłonić do poddania się (depesza turecka).

Spodziewana w *Gazecie wiedeńskiej* nominacya Arcyksięcia Rajnera nie ukazała się, a ministeryalna *Donau Ztg* wystąpiła z artykułem przeciw korespondentowi oficyalnemu wiedeńskiemu do *Gazety Augsburgskiej*, który mówił o nowym programie ogolnym, jakiego wymagać będzie załatwienie sprawy węgierskiej. Ta polemika świadczy, że jeszcze rzeczy nie dojrzały do tego stopnia jak głoszono. Przyjazd N. Pana do stolicy ma być naznaczony podniesieniem innej kwestyi, która zaspokoi zapewne centralistyczne stronnictwo i zajmie dzienniki o tyle, że zapomną na pewien czas o Węgrzech. Rząd austryacki ma wziąść w rękę załatwienie kwestyi urządzenia Związku niemieckiego. Można się więc gotować na zaciętą walkę, jeżeli się sprawdzi ta zapowiedź pisma *Wiener Cor.*, na walkę mianowicie z Prusami.

Z Królestwa Polskiego nie mamy dzisiaj żadnych świeżych wiadomości. Przybycie arcybiskupa Felińskiego do Warszawy spóźni się jeszcze o dni kilkanaście, gdyż dopiero 19go t. m. wyjechali na jego konsekracyę do Petersburga biskup-sufragan łowicki Plater oraz kanonicy ks. Budziszewski i ks. Szczygielski. Dzienniki warszawskie z 20go i z 21go, teraz razem nadeszłe z powodu spóźnienia się wczorajszéj poczty, nie zawierają nic ważnego.

Wiadomy jest powód nieuznania wyboru deputowanego Władysława Niegolewskiego w Koźminie i rozpisanie nowego wyboru. Nastąpił on w d. 20 bm. i padł jak poprzednio na Niegolewskiego 272 głosami polskiemi przeciw mniejszości niemieckiej.

Chociaż tyle spraw ważnych i wielkich, brzemiennych może burzą i gromami wisi nad Europą, cisza jest w tych dniach w politycznym świecie europejskim, a najmniejszy wypadek, najmniejszy odgłos ruchu w tych sprawach powtarza się kilkokrotnie przeciągłem echem po dziennikach, z uwagą jest słuchany i komentowany. Nie dziwimy się temu; albowiem wśród téj pozornéj ciszy sprawy te nie stoją, posuwają się zwolna i nieznacznie w kierunku, który jest niejako linią wypadkową z ich własnego pędu oraz usiłowań rządów i gabinetow; a świat polityczny śledzi dla tego bacznie każdy fakt, chcąc w nim dostrzedz objaw kierunku, w jakim każda z tych spraw się posunie.

Co do sprawy rzymskiej, komentują słowa Ricasolego świeżo w senacie i w Izbie deputowanych sejmu włoskiego wyrzeczone; badają odmienne wprost na pozór postępowanie posła francuskiego w Rzymie margr. Lavalette i dowodzącego tam wojskami francuskiemi jenerała Goyona; stąd chcą wyciągnąć wróżbę, co Cesarz Napoleon względem téj sprawy w mowie tronowej 27go t. m. powie, aby znów z tego wyprowadzić przepowiednię względem postępowania Francyi w tej sprawie. Mniemamy, że milczący monarcha francuski nic nie powie stanowczego, a nawet nic stanowczego w niej nieuczyni, zostawiając tę sprawę powolnemu załatwieniu; a tak i ci którzy wnoszą, że zapowie odwołanie wkrótce wojsk francuskich, jak i ci co twierdzą, iż zawiadomi o utrzymaniu ich tam jeszcze bardzo długo, zawiedzionymi będą.

Co do sprawy weneckiéj, z uwagą przysłuchują się przemowom Garibaldego, przyglądają jego krokom, wnioskują, czy na wiosnę wyprawę rozpocznie; śledzą zwiększenie sił przez rząd włoski; z drugiéj strony słuchają uważnie przemów w Weronie, doniesień dzienników francuskich o kongresie książąt włoskich w Wenecyi. A chociaż z tego wszystkiego wielu wnosi, że nastąpi orężne rozwiązanie téj sprawy, nie mają jednak pewności, czy ono jest bliskie czy jeszcze odległe? Patrząc zaś na niespokojności w neapolitańskiém, na świeże rozruchy w Sycylii, na nieskończoną jeszcze organizacyę Włoch, zapytują się, czy rząd włoski będzie już miał śmiałość sprawę tę rozpocząć.

Wielka sprawa wschodnia, rozdzielona na liczne kwestye czarnogórską, hercegowińską, serbską, rumuńską, bółgarską, grecką, syryjską i t. d., kwestye do jednego jednak zmierzające celu, do wywrócenia panowania tureckiego nad wielu ujarzmionemi narodami, — sprawa ta posuwa się zwolna w tych swoich częściach; a publicyści patrząc na świeże postępy kwestyj serbskiej i rumuńskiej, na wzmagające się ciągle powstanie w Hercegowinie, niestłumione mimo usiłowań Porty, badają: jak prędko katastrofa nastąpi, ile jeszcze życia w chorem państwie, jakie przemiany i konwulsye w konaniu przechodzić będzie, jak dalej rozwiną się owe wyżej wyliczone kwestye z tej wielkiej sprawy się rodzące? Protestacya Porty przeciw postanowieniom sejmu serbskiego i podobna protestacya przeciw bezwarunkowemu połączeniu się Mołdawii z Wołoszczyzną w jedną Rumunię: oto bezsilne kroki, jakiemi Porta chciała teraz powstrzymać rozwój dwóch tych żywotnych kwestyj.

Ruch narodowy w Królestwie Polskiém i w prowincyach Zabranych, sprawa tych krain jest także w chwilowém zawieszeniu. Chociaż bowiem nie ma wątpliwości co do kierunku tego ruchu, spokojnego i narodowego, ani w nim nie ma zatrzymania co do wyrabiania i rozwoju sił materyalnych i moralnych narodu; jednak jest niepewność co do drogi jaką rząd rosyjski dalej pójdzie: czy przetrzymaniem gwałtownego trwającego dotąd ucisku i bezprawia będzie się starał zgnębić naród, nie bacząc, że dotychczasowy ucisk wprost przeciwne wydał rezultaty?; czy chwyci się znów komedyi pozornych reform?; czyteż nakoniec wejdzie na drogę szczerych koncesyj dla narodowości zapewniając jej autonomią w każdej prowincyi, zmieniając stanowczo system. W kwestyi religijnej blisko się tu z ruchem narodowym łączącej, jest także w tych dniach chwila zawieszenia i pewnej ciszy. Lecz wszystkie wypadki w tej sprawie i w tym ruchu tak pilnie staramy się codziennie wskazywać i notować, iż czytelnicy znają dokładnie ich obecne położenie.

Gdy trwa taka chwilowa, pozorna może cisza w Europie, nic dziwnego, że sprawy amerykańskie, szczególniej spór z Europą, ważny już sam przez się, tem większą zwraca uwagę i większy ma rozgłos. Chociaż skończył się zatarg o krzywdę wyrządzoną banderze angielskiej i pogwałcenie prawa schronienia na jej okręcie, zatarg w którym groźnie występującą Anglię, z pozorną czy rzeczywistą solidarnością popierała cała stara Europa na drodze dyplomatycznej, — pozostało jednak z powodu samego położenia rzeczy i usposobienia obu stron mnóstwo powodów do nowych sporów. Wskazujemy wyżej, jak blokada portów separatystowskich przez unionistów, usiłowanie ich zniszczenia tych portów, podało już nową do wystąpienia sposobność Anglii, uważającej postępowanie takie za ubliżające jej prawom. Mniemać należy, że W. Brytania chce korzystać z położenia Stanów Zjedn., przymuszonych domową wojną do ustępstw i przyznających się w sprawie „Trentu“ do niemożności prowadzenia boju z Anglią, aby poskromić tego niebezpiecznego dla siebie współzawodnika na morzu. Czy w istocie gotowa jest Anglia nawet w tym celu wojnę przedsięwziąść, czy tylko okazaną do niej gotowością chce każdy spór na swą stronę przeforsować? trudno rozstrzygnąć; dosyć, że uzbrojeń nie zaniedbuje i wysyła jeszcze teraz amunicyę i potrzeby wojenne do Kanady. Utrzymują, że w sprawie zniesienia blokady portów separatystowskich nastąpiła już umowa między Francyą i Anglią; lecz mniemanie, jakoby w krokach dyplomatycznych w tym względzie Francya miała brać inincyatywę, Anglia zaś tylko ją popierać, jest już wywrócone faktami, gdyż pierwej Anglia uczyniła przedstawienia, a teraz dopiero z podobnemi występuje Francya.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 22 stycznia. *Monitor* dzisiejszy ogłasza sprawozdanie skarbowe Foulda. Budżet zwyczajnych wydatków na r. 1863 wynosić będzie 70 milionów fr. więcéj aniżeli na r. 1862. Armia zredukowaną zostanie do 400,000 ludzi. Dochody podwyższone być mają o 50 milionów przez nałożenie podatku od koni zbytkowych, od pojazdów, i podwyższenie opłaty stęplowéj od fraktur i od protokółowania firm. Kredyta niepokryte wynoszą 1008 milionów. Zachodzi konieczność korzystania z pokoju dla pokrycia niedoboru przez zaciągnięcie pożyczki. Sprowadzenie długu publicznego do jednostajnéj stopy procentowéj czyniłoby pożądanem przeprowadzenie dobrowolnéj wymiany 4½ procentowéj renty na rentę 3-procentową.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 Stycznia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	347	341
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	72¼	71¼
Srebro nowe	złr.	138¼	137½
Półimperyały rosyjskie	„	11 40	11 24
Napoleondory 20-fr.	„	11 18	11 2
Dukaty holenderskie ważne	„	6 50	6 42
„ austryackie	„	6 58	6 50
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	83 —	82 —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	79 —	78⅛—
Obligacye indemn. z kuponami	„	68⅝—	67⅛—
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	83 25	82 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	193	191
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	100

Wiedeń 22 Stycznia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	68	75
5% Pożyczka narodowa	83	10
Akcye banku narod. wiedeńs.	793	—
„ banku kredytowego	185	30
Srebro	138	15
Londyn 10 funt. szterl.	139	25
Dukat pojedynczy	6	58

Wiedeń 22 Stycznia.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	63 20	63 10
5% Pożyczka narodowa	83 30	83 50
5% Metaliki na mon. konw.	68 60	68 50
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 50	88 50
5% „ „ węgierskie	70 25	69 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	71 50	71 —
5% „ „ galicyjskie	67 75	67 25
5% „ „ bukowińskie	67 —	66 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	67 —	66 50
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	96 50	96 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 —	102 60
„ „ „ 10 letnie	97 —	96 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	85 40	84 20
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	88 75	88 25
„ „ „ z r. 1839 całe	135 —	134 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	88 75	88 50
Bilety rentowe Como	16 75	16 25
Losy zakładu kredytowego	124 35	124 25
„ tryestskie na 4½%	123 —	122 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 —	99 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 50	96 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Clary „ 40 „	36 75	36 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	37 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 25	20 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 50	16 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	791 —	789 —
„ zakładu kredytowego	183 80	183 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	431 —	429 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2143	2141
„ „ rządowéj	280 50	279 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 25	152 75
„ „ Pardubickiéj	124 50	124 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	267 —	266 —
„ „ Galicyjskiéj	192 50	191 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	118 50	118 25
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	118 75	118 60
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	4	118 90	118 80
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	104 75	104 50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	3	139 75	139 75
Paryż 100 franków	5	55 30	55 20

Waluty.

Cesarskie korony	—	19 15
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 62	6 60
„ „ obrączkowe	6 62	6 60
Złoto al marco	—	6 60
Napoleondory	11 15	11 12
Suwereny	—	19 30
Fryderyki	—	11 80
Luidory	—	11 35
Suwereny angielskie	—	14 5
Imperyały rosyjskie	11 43	11 40
Srebro	139 —	138 75
„ kupony	139 —	138 75
Talary związkowe	2 9	2 8½
Pruskie bilety kasowe	2 9½	2 9

Lwów 20 Stycznia.

Dukat holenderski	6 60	6 51
„ austryacki	6 63	6 56
Półimperyał rosyjski	11 48	11 33
Rubel rosyjski	2 19	2 17
Talar pruski	2 10	2 8
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 18	78 43
„ „ „ „ w mon. kon.	83 18	82 43
Oblig. indemn. bez kupon.	68 —	67 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 40	82 40

Warszawa 21 Stycznia.

Półimperyały	rubli	—	5 80
Obligi skarbowe	„	92 27	91 77
kupon		—	1 23⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	15 14	15 11½
kupon		— —	— 4⅝
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		66 —	65 50

Wrocław 21 Stycznia.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	72⅓	—
Polskie bilety bankowe	84⅔	—
„ listy zastawne	84 1½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	98¼	—
Obligi kolei krak.-szlązk.	—	—

Paryż 21 Stycznia.

Renta 3%	69	95

Londyn 21 Stycznia.

Konsole	92¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.
de *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 5.40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 21 do 22 Stycznia 1862.

HOTEL POLLERA. Józef Süsser kup. z Wiednia. Jadwiga hr. Weisenwolfowa z Galicyi. Henryk Rahn dyr. fabr. z Tenczynka. Walery Kozłowski ob. z Lipowca. W. Walsöh ajent z Wiednia. Gustaw Hailigers kup. z Akwizgranu. L. Richtmontin urz. z Przemyśla. Brau ck. urz. z Bochni.

Wyjechali: Ferd. Rahn do Tenczynka. L. Richtmontin do Przemyśla. Brau ck. urz. do Bochni.

HOTEL SASKI. Wilhelm Homolacz wł. dóbr z Babic. Jakób Turnau wł. dóbr z Dobczyc. Krystyn Fryderyk Stockner kup. z Lipska. Władysław Szalai z Krzeszowic. Włodzimierz Zagórski ob. z Brzeżańskiego. Antonina Uznańska obyw. ze Lwowa. Maksm. Kinderfreind kup. z Warszawy.

Wyjechali: Władysław Bielski wł. dóbr, Wiktor Zbyszewski do Królestwa. Hr. Mieczysław Przezdziecki, Józef Holcer, Samuel Simund do Lwowa. Franc. Wojciech Pfąuenbeiser do Prus,

HOTEL ROSYJSKI. Marceli Dychdalewicz dzierż. z Barańczyc. S. Blumengar kup. ze Lwowa. Feliks Jarocki adw. z Tarnowa. Aleksander Wesselz adjunkt, Marceli Krobicki urz. z Nowego Targu.

Wyjechali: Marceli Dychdalewicz do Barańczyc. S. Blumengar kup. do Lwowa. Feliks Jarocki adw. do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ks. Julian Sobolewski kan. z Warszawy. Ferdynand i Sabina Milżeckie ob. z Lublina. Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika. Stanisław Pietraszewicz ob. z Królestwa. Karol Trzeciak wł. dóbr z Dąbrówki.

Urzędowe.

Edykt.

[Nr. 21150] (77-1-3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie rozpisuje niniejszym na prośbę p. Bolesława Radwańskiego w drodze pertraktacyi spadku po ś. p. Anastazyi Dyktarskiéj dobrowolną licytacyę wsi Gołuchowca w obwodzie Krakowskim powiecie Skawińskim położonéj do masy spadkowéj ś. p. Anastazyi Dyktarskiéj należącéj, w tabuli krajowéj dom. 47 pag. 232 n. 5 her. zapisanéj, którato licytacya w tutejszym c. k. Sądzie w jednym tylko terminie t. j. dnia 27. Lutego 1862 o godz. 10téj zrana pod następującemi warunkami przedsięwziętą będzie:

1. Wieś ta sprzedaną zostanie ryczałtowo.
2. Za cenę wywołania stanowi się suma zła. 20,000 którą św. p. Anastazya Dyktarska, w swojem testamencie z dnia 3. Marca 1860 za wartość tych dóbr podała. Na tym terminie powyższe dobra niżéj ceny wywoławczéj sprzedanemi niebędą; oraz zastrzega sobie tutejszy sąd krajowy potwierdzenie téj licytacyi.
3. Chęć kupna mający złoży na wadium 5% od ceny wywołania t. j. kwotę 1000 zła. lub w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego galicyjskiego, lub też w 5% obligacyach długu państwa.

Resztę warunków licytacyjnych jakoteż i wykaz tabularny tych dóbr wolno jest stronom przejrzeć, lub odpisy podnieść w tutejszéj registraturze.

O rozpisaniu téj licytacyi zawiadamia się sukcesorów i legataryuszów ś. p. Anastazyi Dyktarskiéj na ręce pana Bolesława Radwańskiego, zaś sługi z imion niewiadomych, którym ś. p. Anastazya Dyktarska, a to tym wszystkim którzy po jéj śmierci zostaną, w testamencie z dnia 3. Marca 1860 legata każdemu po 25 zła. zapisała, jakoteż i wszystkich, którym uwiadomienie o rozpisaniu téj licytacyi jakoteż następnych w téj sprawie wydanych sądowych uchwał, albo zupełnie nie, lub niedosyć wcześnie doręczoneby być niemogło, niniejszem i do rąk ustanowionego kuratora w osobie p. adwokata krajowego Dra Zuckera z substytucyą p. adwokata Dra Biesiadeckiego.

Kraków, dnia 16. Grudnia 1861.

Inseraty.

Ogłoszenie.

[L. 37]

Egzamina z pierwszego półrocza odbędą się w szkole rolniczéj w Dublanach w dniach 3, 5, 7, 10, 12, 14, 17, 19 i 20 Lutego 1862 we wszystkich trzech klasach z każdym uczniem szczegółowo, o czém rodziców i opiekunów uczniów pomienionéj szkoły zawiadamia się.

Z Komitetu ck. Towarzystwa gosp. galic.
we Lwowie, dnia 13 Stycznia 1862.

(76-2-3) Prezydujący: **Krasicki**.
Przyłęcki, sekret.

W domu Przytułku i Pracy

NA PIASKU,

można w każdym czasie dostać ludzi do różnych robót, a mianowicie: **do wywożenia śniegów** z małych dziedzińców, za bardzo małą cenę. (69-3)

Józef Kodrębski
w Zaleszczykach

uwiadamia szanowną Publiczność jako zaopatrzył swój handel

nietylko w świeże kolonialne towary

jak dotąd, ale będąc teraz zagranicą sprowadził i inne rzeczy mianowicie: piękne dywany, angielskie sztuczki na kamizelki, lustra, różne stalowe rzeczy, chińskie srebra i pakfony, rolety do okien, ceraty rożnego rodzaju, deszczochrony jedwabne, ładne pająki szklanne, patentowe kuferki do podróży i inne towary galanteryjne, polecając takowe łaskawie po cenach najumiarkowańszych.

Dla dogodności tak tutejszéj publiczności jak i szanownego obywatelstwa w okolicy, będę teraz utrzymywał wybór najdoskonalszych płócien ze składu pana Fryderyka Schubuta we Lwowie i mogę każdéj kupującéj stronie za dobroć tychże ręczyć. (1310-8-9)

Zaleszczyki 26 Listopada 1861.

Do majątku w Królestwie Polskiém, powiecie Proszowskim położonego, poszukuje się od **1 Lipca r. b.** (1430-3)

Rządcy ekonomicznego, zarazem zastępcy Wójta gminy.

Bliższa wiadomość w Administracyi *Czasu*.

Oryginalny Ogier arabski

niedawno ze wschodu sprowadzony, zupełnie czystej krwi prorockiej — bez błędu, mocno zbudowany, bardzo piękny, 7 lat mający, *bułan*, bardzo dobry do rozpłodu.

Cena 1,200 zł. w. a.

Bliższą wiadomość udzieli na listy frankowane pod cyfrą: **N. O. 24.** Administracya CZASU. (24-3-)

Papier patentowy

jako środek radykalny

na wilgotne ściany;

nadszedł nowy transport do handlu *Fryderyka Friedleina* przy ulicy Grodzkiéj.

W tymże handlu **dwóch praktykantów** dobrej konduity znajdą umieszczenie. (28-3-6)



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzenach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone są moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver"

Skład tego p oszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Brzeżanach*. p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Gwoźdźcu* p. W. Hayder — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w NowymTargu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaitetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Sanoku* p. J. Zarewicz — *w Suczawie*, p. E. Botezat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz i p. Latinek i Społka — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Necki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p Wolf Korkns.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Oléj tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w **słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."** Leczy najzastarzalsze **cierpienia podagryczne i reumatyczne**, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (575-32-50)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Ogłoszenie Lekarza zębow!

Już rok prawie minął, jak patentowany w Ameryce, Francyi, Angli i Belgii wynalazek Dra. Putnam wyrabiania sztucznych szczęk z wulkanicznego kauczuku, (który nie należy brać za gutaperkę), w mojéj pracowni zaprowadziłem i przez to na wdzięczność i uznanie wszystkich tych zasłużyłem, którzy z tego korzystali.

By co dzień mnożącym się zapytaniom o właściwości szczęk kauczukowych odpowiedzieć, i tymże zasłużone rozszerzenie wszędzie uzyskać, pozwalam sobie wspomnieć w krótkości o ich najszczególnéjszych własnościach:

1) Szczęki są nadzwyczaj lekkie, tak że się i najstarsze osoby, mające bardzo czułe dziąsła, prędko do nich przyzwyczają, oraz że żucie potraw tak jak własnemi zdrowemi zębami możliwe czynią.
2) Szczęki kauczukowe nie cierpią nic ani od kwasu żołądkowego, ani od śliny, ani od kwasów mineralnych, z téj przyczyny nie dają w ustach ani smaku ąni nie czynią złego odoru.
3) Nie mogą się szczęk kauczukowe popsuć, i dadzą się przy zmianie dziąseł z wielką łatwością i prawie bez kosztów zmienić.
4) Mogą szczęki kauczukowe być zupełnie zastosowane do wszelkiego kształtu dziąseł i podniebienia, i nie wymagają, żeby pozostałe korzenie zębów musiały być wyrywane.

W tych wypadkach jednak, w których koniecznie zęby z podstawą metalową wskazane zostały. lub jeżeliby chory tego wyraźnie żądał, wyrabiam, jak dotąd przez przeciąg 20letniéj praktyki, szczęki złote lub platynowe z zębami nie podpadającemi zepsuciu, a to na sposób wypróbowany amerykański, z wyłączeniem wszelkiéj innej choćby i żądanéj metody.

Plumbowania uskuteczniam stosownie jak tego potrzeba wymaga, amalgamem podług méj od wielu lat wypróbowanéj metody, lub też złotem krystaliczném, podług słynnéj metody Lekarzy zębów i Doktorów pp. *Faber* i *Nord* w Wiedniu. **J. Z. UJHELY**, lekarz zębów. (248-21)

Mieszka przy ulicy Wiślnéj, w gmachu, w którym się znajduje Kasa główna Krajowa

Z czasem zaczęto i u nas poświęcać pielęgnowaniu zębów ową staranność, na jaką w tak wysokim stopniu zasługują, ażeby się od cierpień i nieprzyjemności ochronić. Żaden ból nie jest dokuczliwszym, jak ból zębów; nawet i piękna Helena z brzydkiemi zębami i w skutek tego z nieprzyjemnym odorem ust, niebyłaby znalazła starającego się o jéj rękę, a ów w historyi znany minister, którego młody książe do władzy przyszedłszy, na stan spoczynku oddalił, ponieważ wielkiej nieprzyjemności z powodu niezdrowych zębów sędziwego męża stanu doznawał, niebyłby umarł z rozdartem sercem. Nigdy zatem nieda się zastósować tak słusznie sens: „principiis obsta sero medicina paratur", jak do zębów, który to sens oddaliśmy najlepiej przysłowiem naszem: „stawiaj groblę póki woda mała." — Przy najmniejszem powstaniu jakiego bólu zębów używaj zatem

POPPA ANATERYNOWĄ WODĘ DO UST,

a zastrzeżesz się przed wszelkiemi szkodliwemi skutkami, jakie zaniedbanie obowiązków ku swej własnej osobie tak często za sobą pociąga. „Uważać na siebie" jest pierwszą regułą, jeżeli kto w ogólności chce zdrowym pozostać; szczególnéj zaś tyczy się to zębów. Wszystkie słabości bywają więcej uwzględnione jak ból zębów, przecież jest on nietylko najdolegliwszą słabością, ponieważ często prześladuje osobę, jak długo żyje, lecz oraz najnieprzyjemniejszą. Zwykle zwraca się uwagę na to, jak ważną rolę zęby w naszej historyi słabości odgrywają, aż wtedy gdy mocno boleć zaczynają i je wyrwać trzeba. Wtedy zaś już jest zapóźno wtedy może pomódz tylko radykalny środek, żeby złe z korzeniem wydalić.

Chociaż wprawdzie *Poppa Anaterynowa woda do ust* znajduje się w używaniu w każdym znaczniejszym domu, uważamy przecież za potrzebne na jéj skuteczność zwrócić uwagę i tych którzy ją dotąd nieznają.

Jest ona najdoskonalszym środkiem zachowania zębów zdrowo, zastrzeżenia ich od bólu, oraz nawet w przypadku rzeczywistego bólu, do zapobieżenia wzmaganiu się bólu. Służy do czyszczenia zębów w ogólności, nawet w tych wypadkach, gdzie się osad na zębach formować zaczyna: wraca zębom ich piękny naturalny kolor, okazuje się niemniej skuteczną w utrzymaniu w czystości sztucznych zębów, łagodzi ból dziurawych lub nakruszonych zębów i leczy w początkach trupieszenie zębów; goi nadbrzmiałe dziąsła, umacnia kiwające się zęby i jest pewnym środkiem leczącym krwią zachodzące dziąsła. Również skutkuje przeciw gniciu dziąseł, w boleściach reumatycznych, jest nakoniec nieoszacowanym środkiem do udzielania ustom przyjemnego odoru oddechu, oraz do wydalenia już istniejącego nieprzyjemnego oddechu.

Skuteczność, jaką się woda Anaterynowa pana Poppa szczycić może, dowodzi nietylko jej ogólna wziętość jako środka leczącego, lecz oraz najpochlebniejsze listy które w tym względzie z wielu stron otrzymał. Znajdziemy między niemi świadectwa księżnéj Esterhazy, hrabiny Fries, hrabiego Fürstenberg, barona Pereira. doktorów Oppolzer, Haller, Brants, kawalera Schäffer, itd. (285-22)

Skład tej wody Anaterynowej do ust znajduje się w Wiedniu w znaczniejszych aptekach, na prowincyi zaś we wszystkich większych miastach, mianowicie w Galicyi utrzymują ją:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki, p. Józef Jahn i p. Leon Feintuch.
we LWOWIE: p. Bierzecki, p. P. Mikolasch, p. Laneri i p. p. Tomanek aptekarze; — **p. H. Hofmann, p. Bonifacy Stiller i p. Jozef Klein** kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bełzu p. Hrymak aptek.
„ Bielsku p. Schafran.
„ Białéj p. Stanko aptek.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak Zarnitz.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Różański, p. Zachariasiewicz i p. Schally.
w Drohobyczu p. Klaskowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
w Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Jarosławiu p. Ign. Bajan.
„ Kołomyi p. H. Laden.
„ Krynicy p. M. Nitribitt apt.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Monasterzyskach p. Lipzchütz.
„ Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
w Rozwadowie p. K. Marecki
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawy.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Wadowicach p. Foltin.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	329 "07	— 4'6	93	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	29 88	8 8	72	„ „	„ „		—13'9	+ 12
22	6	30 13	9 6	60	„ „		mgła		

Prawdziwą
Chińsko-Rosyjską HERBATĘ
w różnych gatunkach
czarną i kwiatową
mianowicie zaś:
dla tęgości aromatu i doskonałego smaku, przez szanowną u mnie kupującą Publiczność polubioną,
Herbatę Czarną Superior
po 4 złr. 50 kr. (2 ruble 25 kop.) za funt wagi ciężkiej wiedeńs., lub za 4 oplombowane paczki poleca Handel
STANISŁAWA FEINTUCHA
W KRAKOWIE,
w Rynku głównym „Szara Kamienica."

Obstalunki zamiejscowe natychmiast uskuteczniają się. — A zamówienia na **5 funtów**, *franco porto* odesłane będą. (1332-8-10)

W dzienniku „*Fortschritt*" w Nrze 174 czytamy następujące ogłoszenie pod tytułem:

„Łysych nie ma już więcéj!"

„Jeżeli brak lub siwienie włosów na głowie miałyby być jedyną oznaką zbliżającéj się starości, wtedy możnaby przypuścić, że starców więcéj już nie będzie; — tak przynajmniéj stara się udowodnić nam to pan *M. Mally*, parfumer zamieszkały w Wiedniu (alte Wieden, Hauptstrasse Nro 339), a to przez swoje nowo-wynalezione środki tak zwane: „MEDITRINA ZIOŁOWA," pomada wzmacniająca porost włosów i woda wzmacniająca porost włosów i brody.

Rzeczywiście udowodnił pan *Mally* świadectwami od osób powyższe środki używających, iż nietylko łysina lecz i broda przez używanie tychże bujnym włosem porasta, jak również dowiódł, iż potrafi świat i ludzi odmłodnić.

Życzeniem naszém jest jeszcze to tylko, aby wynalazca tak skutecznego środka odpowiednie zaufanie uzyskał, na które jako Regenerator w wysokim stopniu zasługuje." (852—22)

Tenże wynalazek prawdziwy i świeży jest do nabycia jedynie w Handlu Galanteryjnym pana **Józefa Jahna** w KRAKOWIE.

M. Heggenberger

nabył na swą własność w roku zeszłym od Wgo Wojciecha Likego w Rynku głównym

Aptekę „pod Koroną"

oraz zaopatrzywszy ją w najświeższego gatunku materyały lekarskie, poleca względom szanownéj Publiczności. (14-4-12)

Podpisana ma zaszczyt oznajmić, że

ŁAZNIA PAROWA

pod L. 111 n. (67 st.) na Łazienkach na Piasku przed Młynami na Plantach,

została nowo zrestaurowana i we wszelkie potrzebne urządzenia zaopatrzona.

ŁAŹNIA PAROWA otwarta codzień, wyjąwszy Poniedziałki;

w każdą **środę** i **sobotę** od godziny 2éj po południu urządzona kąpiel **dla DAM**.

WSTĘP od osoby **35** centów; — w **Piątek** od godziny 11éj rano **17** centów; — 6 Biletów kosztują 1 złr. 50 centów.

(1378-5) ***Emilia Borecka.***

Ogłoszenie.

Podpisani podają niniejszem do wiadomości, że najbliższe ciągnienie

Losów hr. Saint-Genois

nastąpi

dnia 1 Lutego 1862;

Plan losowania téj **pożyczki loteryjnéj** zawiera summę złotych **8,823,240** w monecie kon., które podzielone są na trafne po: **zł. 70,000—50,000—30,000—20,000** i t. d.

Najmniejsza wygrana, którą się takim losem za cenę zł. **40** zrobić **musi**, wynosi zł. **65** i wzrasta daléj do zł. **70, 75, 80**.

Wydawanie tych losów poruczone zostało wyłącznie domowi handlowemu J. Schuller i Spółka w Wiedniu, przy tem przedsiębiorstwie udział mającemu.— Wiedeń w Grudniu 1861.

S. M. Rothschild, Herman Tedesco synowie.

Losów tych nabyć można **w Krakowie u J. Bartla**. (1421-6-8)

Dwie Kolonie w Lednicy dolnéj, półćwierci mili od Wieliczki, przy samym gościńcu, są z wolnéj ręki do sprzedania, razem 30½ morgów. Pola, ogrody, zabudowania znajdują się w najlepszym stanie z inwentarzem lub bez inwentrza. — Bliższe warunki u Właściciela kolonij pod L. 11 w Lednicy dolnéj. (51-2-6)

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś we Czwartek dnia 21 Stycznia 1862
NA DOCHÓD
Karola Królikowskiego.
Balwierz Napoleona
Dramat w 5 oddziałach.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.